Dzisiaj 8 stron

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, „Kurjera Wystawowego" dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 307

Poznań, sobota dnia 6 lipca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY"

Znów konfiskaty

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) Jesteśmy w okresie nowej serji konfiskat.

W piątek skonfiskowano „Myśl Narodową" za artykuł Nowaczyńskiego „Anty Wersal", „Placówkę" enpeerowską oraz socjalistyczną „Pobudkę". (w)

Zasiłki dla urzędników państwowych

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) Min. skarbu rozesłało do wszystkich ministerstw okólnik, w którym, powołując się na uchwałę Rady Ministrów z dnia 15 czerwca, prosi o wydanie zarządzeń w celu zaliczkowej wypłaty urzędnikom państwowym dodatku na mieszkanie oraz zasiłków miesięcznych, określonych w art. 1 i 2 ustawy o dodatku na mieszkania.

Zasiłek ma być wypłacony w lipcu oraz w miesiącach następnych do końca r. b. w dotychczasowej wysokości. (w)

Przyjazd do Polski kardynała Burne

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) Dnia 14 lipca przyjedzie do Warszawy prymas Anglji kardynał Burne na czele wycieczki katolików angielskich w liczbie 70 osób.

Wycieczka przybędzie do Polski z Pragi czeskiej, gdzie brała udział w uroczystościach ku czci św. Wacława.

W Warszawie kard. Burne spędzi 3 dni, poczem uda się do Krakowa, Częstochowy i Poznania. (w)

Podróże p. Deveya

Moskwa, 5. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym doradca finansowy przy rządzie polskim p. Devey po kilkudniowym pobycie w Moskwie wyjechał do Leningradu.

Angielsko-sowieckie stosunki dyplomatyczne

Berlin, 5. 7. (PAT.) Tel. Union donosi z Moskwy, że rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją i Sowietami napotkały na nowe trudności. Rząd Mac Donalda gotów jest nawiązać stosunki z Sowietami tylko pod warunkiem, jeżeli Sowiety zobowiążą się nie wtrącać w stosunki wewnętrzne Anglji i dominjów angielskich oraz jeżeli zobowiążą się do zaprzestania wszelkiej propagandy bolszewickiej w kolonjach angielskich. Warunki te rząd sowiecki odrzucił, domagając się bezwzględnego wznowienia stosunków dyplomatycznych i wysłania ambasadorów do Moskwy i Londynu.

Z uwagi na to, że rząd angielski zamierza wysłać do Rosji na razie tylko charge d'affaires, okazuje się konieczność podjęcia nowych rokowań wstępnych.

Ze stosunków sowieckich

Nowy Jork, 5. 7. (PAT.) „New York Times" donosi, że kilku amerykańskich przywódców komunistycznych, którzy udali się do Rosji na zaproszenie organizacji pomocy międzynarodowej, zostało zatrzymanych w Rosji na rozkaz tejże organizacji.

Jednemu z nich udało się wydostać i w ub. tygodniu powrócił on do Ameryki.

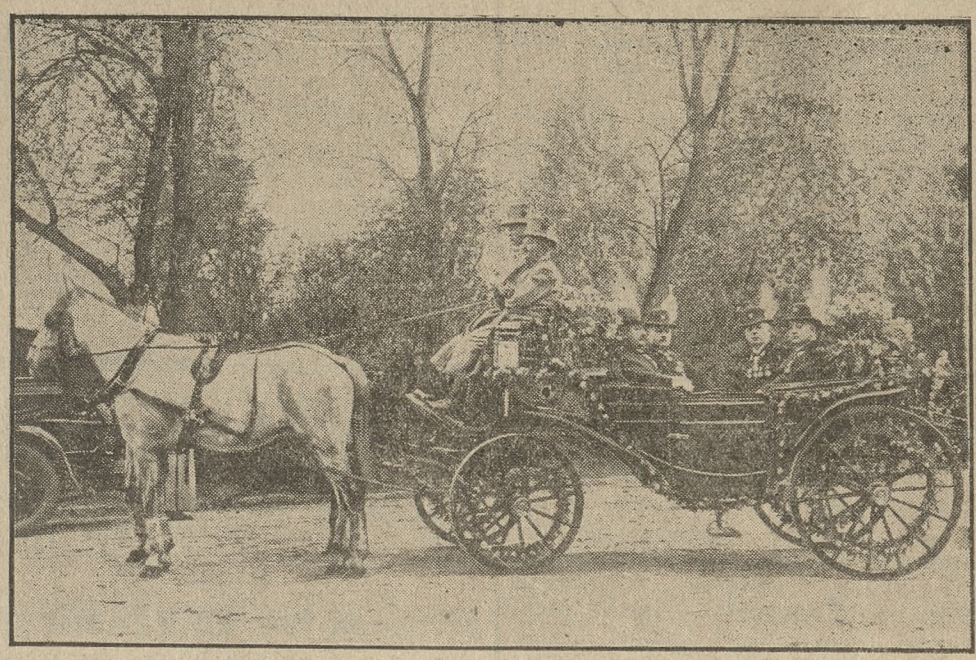

Powóz p. J. Kujawy z Poznania, dekorowany przez f-ę Bruch, otrzymał I nagrodę na korsie powozowem Bractwa Kurkowego w Poznaniu w czasie Zielonych Świątek.

Gwałtowne burze nad Europą środkową

Z całej Polski, Niemiec, Austrji i Francji donoszą o wielkich szkodach i przerwach w komunikacji

Warszawa, 5. 7. (AW.) Gwałtowna burza, jaka szalała dziś nad Polską wyrządziła poważne szkody w wielu miastach. Dziś rano przerwana była komunikacja telefoniczna z całym szeregiem miast. Dotychczas jeszcze niema połączeń z miastami, położonemi na półn. zachodzie i półn. wschodzie.

Wskutek szalejącej wichury na niektórych linjach zatrzymano pociągi w obawie przed katastrofą.

Wiedeń, 5. 6. (Radjo.) W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły dalsze wiadomości o spustoszeniach, jakie wyrządził wczorajszy orkan, który nawiedził większą część kraju a zwłaszcza Tyrol. Wielkie szkody wyrządzone zostały w okolicach Salzkammergutu. Wiele osób, które znajdowały się na przejażdżkach po miejscowych jeziorach, utonęło. Na licznych linjach kolejowych orkan spowodował znaczne przerwy w ruchu osobowym i towarowym. Niektóre pociągi musiały zatrzymać się w polu.

W górnej Austrji uszkodzone zostały wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne, pozostawiając wiele miejscowości bez światła i siły elektrycznej. Z linij telefonicznych w tej części kraju czynne było tylko połączenie kablowe Wiedeń — Salzburg.

Wiedeń, 5. 7. (PAT.) We Wiedniu, Solnogrodzie i Lincu szalał wczoraj silny orkan, którego ofiarą padły 4 osoby. Szkody materjalne są wielkie.

Z powodu orkanu opóźnił się również pociąg pospieszny z Pragi.

Innsbruck, 5. 7. (Radjo.) Miasto i okolicę nawiedziła wczoraj burza, która poczyniła wielkie spustoszenia. Z powodu uszkodzenia centrali elektrycznej uległ przerwie lub opóźnieniu ruch kolejowy.

W miejscowości Jenbach pozrywane zostały prawie wszystkie dachy, oraz uszkodzone przewody elektryczne, wskutek czego cała okolica przez długie godziny pogrążona była w ciemnościach.

Wielkie spustoszenia wyrządził orkan również w dolinie rzeki Ziller. Znajdujący się tam budynek wagonowy został zupełnie zniesiony a stacja kolejowa i przeładownia towarów została oderwana od reszty budowli i uniesiona w pole. Uszkodzeniu uległa również centrala elektryczna.

W górnej części rzeki Inn, w miasteczku Silz, wicher uniósł blaszany dach miejscowego kościoła. Słupy telegraficzne i telefoniczne zostały poprzewracane, wskutek czego ruch komunikacyjny bardzo ucierpiał.

Berlin, 5. 7. (Radjo.) Według wiadomości z Augsburga wczorajsza wichura i burza z ulewnym deszczem oraz gradem poczyniła w całej okolicy wielkie spustoszenia. Najwięcej ucierpiały miasta Gumdelfingen, Lauingen, Dillingen i Donauwoerth. — Szkody obliczają na miljony. Ludność okoliczna już od lat 50 nie pamięta podobnego orkanu.

Glatz, 5. 7. (Radjo.) Orkan, jaki nawiedził wczoraj miasto i okolicę, wyrządził nieobliczalne szkody, przewracając stare dęby i lipy, zrywając dachy i pokrycia szop i stodół. Szalejący przez 15 minut wicher spowodował przerwy w doprowadzaniu światła, wskutek czego cała okolica przez kilka godzin pozostawała w ciemnościach. Na boisku sportowem wszystkie okalające je stare lipy zostały powyrywane z ziemi. W mieście grad powybijał szyby a z licznych domów zerwane zostały dachy.

W Eckersdorfie zabity został przez uniesiony dach przechodzący przez ulicę górnik. W Altheide jeden z przechodniów dostał się pod wyrwany przez wicher i upadający wielki dąb, przyczem odniósł ciężkie obrażenia.

Paryż, 5. 7. (PAT.) W okolicach Charollais i Limousin szalała gwałtowna burza. 3 osoby zginęły. Zasiewy zostały poważnie zniszczone. Straty są znaczne.

Nowa skarga litewska

Berlin, 5. 7. (PAT.) „Vossische Ztg." donosi z Kowna, że rząd litewski w najbliższych dniach ma przedłożyć Lidze Narodów obszerny memorjał, oskarżający Polskę o akcję wywrotową przeciwko Litwie. Memorjał ten ma rzekomo zawierać dokumenty, powołujące się na to, iż teroryści litewscy przy zamachu bombowym używali bomb konstrukcji polskiej. W związku z tem „Vossische Ztg." zwraca uwagę na niezwykle chłodne przyjęcie, jakie spotkało delegatów komisji komunikacyjno-transytowej Ligi Narodów ze strony premjera Woldemarasa, zaznaczając, że Woldemaras w ten sposób chciał podkreślić swe desinteressement w stosunku do Ligi Narodów.

Dezerterzy węgierscy z Czech

Berlin, 5. 7. (AW.) W pobliżu Neugersdorffu czterech żołnierzy czeskosłowackich narodowości węgierskiej z 42 p. p. w Lumburgu przekroczyło granicę niemiecką. Stanowili oni patrol, który ścigał licznych dezerterów — i mimo to sami przekroczyli granicę. Niemcy odmówili wydania zbiegów.

Żołnierze ci zeznali, że na podstawie lektury dzienników oraz nastroju, panującego w ich garnizonie, wywnioskowali, iż bliskim jest wybuch wojny czesko-węgierskiej.

Barcelona czy Poznań?

Wrażenia z wystawy.

(Od naszego korespondenta)

II.

Barcelona, w czerwcu.

Turysta, który wchodzi na wystawę, zwłaszcza wieczorem, niewątpliwie zostanie olśniony cudami techniki i dobrego smaku. Uiluminowany fronton wystawy stanowi widok wprost czarujący, pod wpływem którego przypomnieć się muszą najpiękniejsze bajki dzieciństwa.

Wyobraźmy sobie ośm kondygnacyj wodotryskowych, umieszczonych na pochyłości, na szczycie której znajduje się monumentalny Palaco Nationale, stanowiący centralny punkt całej wystawy. Fontanny te lśnią całą gamą barw, prześlicznie sharmonizowanych. Można śmiało powiedzieć, że, jeśli chodzi o efekt zewnętrzny, to w tych warunkach osiągnięto maksimum. Cudowne galerje i krużganki gmachów wystawowych, oświetlone a giorno, odcinają się od wielkich masywów budowli i zlewają z blaskiem różnokolorowych fontan w jedną zadziwiająco sharmonizowaną całość, a nad tem wszystkiem króluje 9-ramienna gwiazda świetlna z reflektorów, umieszczonych na tyłach Palaco Nationale. W tych warunkach niepodobna powstrzymać się od głośnych zachwytów w stylu „aach!", który to okrzyk, jak mnie informowano, jakoby wydał bawiący 23 bm. w Barcelonie minister Zaleski, a co cała prasa barcelońska solidarnie podała do wiadomości publicznej.

Wnętrze wystawy odcina się nieco od tego wspaniałego widoku strony wejściowej, urządzonej wyraźnie dla celów reprezentacyjnych.

A teraz chodzi mi o porównanie wystawy tutejszej z naszą poznańską PWK.

Muszę się zastrzec, że mówiąc o porównaniu, nie mam na myśli konkurencji na międzynarodowym rynku turystycznym. Konkurencja ta de facto nie istnieje i ci korespondenci polscy, którzy nie oddali wystawie barcelońskiej należytych jej laurów, czynią niedźwiedzią przysługę P. W. K.

Wystawa barcelońska stanowi dumę i chwałę całego społeczeństwa hiszpańskiego. Madryt jest dzisiaj zapatrzony w Barcelonę i czeka efektów reklamowych, które pokrywałyby się z końcem izolacji kulturalnej i gospodarczej, w jakiej od wielu lat poniekąd znajduje się Hiszpanja. Jest to obecnie ambicja narodowa, której zadraśnięcie powoduje zupełnie zbyteczną kontrpropagandę przeciwko wystawie w Poznaniu a przy okazji — przeciwko Polsce wogóle — zwłaszcza w miarę zwrastających stale w Hiszpanji wpływów niemieckich. Konkurencja pomiędzy temi dwoma wystawami o tyle nie istnieje, że dotyczą one dwóch zupełnie różnych i odrębnych terytorjów, zarówno w znaczeniu kulturalnem jak i ekonomicznem. P. W. K. jest wystawą narodo-

wą, jest sumą pracy i wysiłku 10-lecia niepodległości, jest syntezą twórczości narodu i państwa, przeznaczoną przedewszystkiem dla Polaków, i stanowiącą słup graniczny pewnej epoki w życiu naszego państwa. Wystawa barcelońska jest natomiast mimo wszystko — imprezą bardziej niewątpliwie zewnętrznie udaną, znacznie kosztowniejszą, ale w swem założeniu nie posiada tego patosu patrjotycznego i tej, powiedziałbym ściślej, lokalnej, krajowej zabiegliwości, jaką jest nacechowana P. W. K.

Jako impreza w stylu światowym wystawa w Barcelonie jest swego rodzaju unikatem; nosi w sobie historję narodu hiszpańskiego, jego ewolucji kulturalnej, socjalnej itd. Jednak zasadniczą jej cechą jest efekt. Jest ona przystosowana do poziomu umysłowego przeciętnych turystów, wrażliwych przedewszystkiem na piękno czysto wzrokowe. Daremnie tu szukać tych poważnych cech myśli państwowo - twórczej, od której wprost pęcznieje P. W. K. Daremnie tu szukać pogłębienia wrażeń przy pomocy należycie skonstruowanych tabel retrospektywnych. Jest tu tylko wspaniałe w swej liczbie nagromadzenie faktów, mogących przemawiać chyba tylko do widza, wtajemniczonego w misterjum hiszpańskiej potęgi, w której ongiś „nie zachodziło słońce". W obu tych ekspozycjach znalazły poniekąd wyraz dusze obydwóch narodów. Tu, w Barcelonie — potęga południowej psychiki, żywiołu i temperamentu, nie ujętego w karby żelaznej organizacji — tam, u nas, w Poznaniu — synteza wielkiej pracy narodowej, organizacji oraz silnej woli istnienia i tworzenia. Dla człowieka stojącego poza Europą obydwie wystawy dają silny kontrast, świadczący o zróżniczkowaniu kultury i psychiki świata europejskiego.

Jak już zaznaczyłem, na wystawie barcelońskiej, przy całym jej rozmachu i fantazji, brak tych pierwiastków intelektualnych, które na każdym kroku spotykamy na P. W. K. Dla przygodnych turystów i globtrotterów jest to może wygodniejsze i przyjemniejsze, jednakże mniej mówiące dla człowieka szukającego głębszej treści i starającego się wniknąć głębiej do duszy eksponującego się narodu.

Międzynarodowy charakter wystawy barcelońskiej podkreśla się przedewszystkiem w dość silnym udziale wystawców cudzoziemskich. Na pierwszy plan wysuwają się tu Niemcy, Francja, Anglja, Belgja i Austrja. Jest rzeczą charakterystyczną, że pawilony tych państw mają najbardziej komercjalny i gospodarczy charakter, co świadczy z jednej strony o tem, że Hiszpanja mimo wszelkich wysiłków w tym kierunku nie umiała się zdobyć na przemawianie tym językiem, który obecnie jest najważniejszy, t. j. językiem gospodarczym, z drugiej zaś o stosunku tych państw do wystawy, jako do imprezy nietyle kulturalnej — co gospodarczej.

Frekwencja firm nie jest tu zbyt wielka, za to co do wyboru — są to firmy przeważnie o znaczeniu światowym, a przynajmniej europejskiem. Na specjalną uwagę zasługują instalacje „AEG", oraz metalurgiczne eksponaty angielskie i francuskie.

Polskę reprezentuje na wystawie tylko jeden sztandar z białym orłem. Zrobiło to na mnie wrażenie platonicznej sympatji i obojętnej izolacji od wielkiej gry światowej.

Tadeusz Nowacki

Zaginięcie samolotu „Untin Bowler"

Samolot zaginął przypuszczalnie na Labradorze

Warszawa, 5. 7. (AW) Według doniesień prasy czerwonej gigantyczny lot Chicago—Berlin—Warszawa rozpoczął się dziś o godz. 5,58 rano.

O godz. 10,15 z samolotu nadeszła depesza, że warunki atmosferyczne zaczynają się psuć z powodu burzy nad północną częścią oceanu. Spodziewają się, iż lotnicy wylądują na krótko w Bourfal dla uzupełnienia zapasów benzyny i mimo niepomyślnej pogody natychmiast udadzą się w dalszą drogę.

Lotnicy wiozą ze sobą specjalne pismo konsula polskiego w Chicago do Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego.

Nowy Jork, 5. 7. (Radjo.) Jak donosi radjostacja w Port Burwell, samolot „Untin Bowler" w piątek popołudniu przelatywał w kierunku na Grenlandję.

Stacja fortu dodaje, że warunki atmosferyczne w okolicy Hudson Straits są niepomyślne, wskutek czego zarządzona została stała służba telegraficzna, celem podawania cogodzinnych biuletynów pogody, umożliwiających lotnikom lepszą orjentację w czasie lotu.

Nowy Jork, 5. 7. (Radjo). Od czwartku wieczora brak wszelkich wiadomości o samolocie „Untin Bowler", który znajduje się w locie etapowym do Europy.

Przewidziany na najbliższe godziny lot samolotu „Rupert House", który miał odlecieć do Labradoru, najprawdopodobniej zostanie odłożony.

Berlin, 6. 7. (Tel. wł.) Samolot „Untin Bowler", na którym lotnicy Parker Cramer i Bob Gast oraz dziennikarz Robert Wood odbywają lot Chicago — Warszawa, zaginął prawdopodobnie na Labradorze.

Ze stacji marynarki w Port Burwell w cieśnienie Hudsona doniesiono, że samolot wystartował wczoraj o godz. 9,20 rano w Ruperthouse, położonem na drodze do Greatwhale, lecz następnie zawrócił z drogi.

W Chicago przyjęto szereg zniekształconych telegramów samolotu oraz jeszcze o godz. 2,20 słyszano sygnały radjowe, wysyłane przez „Untin Bowler" podczas lotu.

W Berlinie przystąpiono do przygotowań do lądowania samolotu na lotnisku w Tempelhofie.

„Untin Bowler" miał odbyć drogę do Kopenhagi jako wodnopłatowiec, poczem podwozie samolotu zaopatrzyć miano w koła. B Z

Dziennikarza czechosłowaccy w Warszawie

Warszawa, 5. 7. (PAT.) Bawią tu czeskosłowaccy dziennikarze: Jan Soukenka z żoną, również czeską dziennikarką, redaktor „Narodnich Listów" J. K. Strakaty, Jan Wanick, redaktor „Prava Lidu", Dalibor Janek, redaktor „Slovenskeho Vichoda" oraz redaktor czasopisma „Hlas Demokracie" Jarosław Pelc. Dziennikarze czescy zwiedzili wystawę poznańską, a obecnie odbywają podróż po Polsce w celach naukowych, interesując się stosunkami ogólnopolitycznemi i gospodarczemi w Polsce. Pobyt czeskich dziennikarzy w Polsce potrwa około 4 tygodnie.

W ataku szału

Paryż, 4. 7. (Radjo.) Dzienniki donoszą o wstrząsającem zdarzeniu, jakie rozegrało się w Breal, wiosce położonej w pobliżu Rennes.

Mieszkanka wsi, 33-letnia Colombel, położywszy troje swych dzieci w wieku 6, 4 i 3 lata do łóżka, zamordowała je siekierą. Po dokonaniu tego morderstwa odrąbała sobie obie nogi a następnie lewą rękę. Czyn ten popełniła w nagłym napadzie szału.

Kobieta ta popadła w nędzę i przed niedawnem czasem została za kradzież skazana na 2 miesiące więzienia z odroczeniem kary. Od tego czasu stała się małomowną i stale chodziła przygnębiona.

Dar dla prezydenta Francji

Paryż, 5. 7. (PAT.) Ambasador Chłapowski przyjęty dziś został przez prezydenta Doumergue'a, któremu wręczył medal pamiątkowy, wybity z okazji odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, oraz dzieło prof. Szymona Aszkenazego p. t. „Rękopisy Napoleona w Polsce", zawierające jak wiadomo dokumenty, znalezione w bibljotece kórnickiej.

Egzemplarz tego dzieła ofiarowany został prezydentowi republiki przez rząd polski.

Straszna tragedja rodzinna

Rzym, 5. 7. (Radjo) W posiadłości rodziny hr. Malaspiny, położonej w pobliżu Livorno, miała miejsce tragedja rodzinna. Żona pułkownika hr. Malaspiny, markiza Strozzi, zabiła wystrzałem z rewolweru dwoje dzieci, poczem popełniła samobójstwo.

Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została dotychczas wyjaśniona. Przypuszcza się, że markiza czynu tego dokonała w chwili zamroczenia umysłowego.

Tragiczny pochód

Nowy Jork, 5. 7. (PAT.) Wczoraj w dniu święta niepodległości St. Zjedn. w całym kraju zginęło wskutek nieszczęśliwych wypadków 159 osób, uczestniczących w pochodzie.

M. in. 7 osób straciło życie wskutek eksplozji ogni sztucznych, 71 wskutek poparzenia a 70 wskutek wypadków samochodowych.

Dziennikarze angielscy w Katowicach

Katowice, 5. 7. (PAT.) Dziś rano przybyła z Poznania do Katowic wycieczka dziennikarzy angielskich w liczbie 18 osób, reprezentujących najpoważniejsze pisma angielskie.

Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli Syndykatu Dziennikarzy Polskich Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wycieczkowicze zwiedzili hutę cynku i Państwową Fabrykę Zw. Azotowych w Chorzowie. O godz. 2 po poł. Syndykat Dziennikarzy Polskich wydał obiad na cześć gości angielskich. W obiedzie, oprócz dziennikarzy angielskich i polskich, wziął udział prezydent m. Katowic dr. Kocur.

Po południu wycieczkowicze opuścili Śląsk, udając się do Krakowa.

Węgrzy w Poznaniu

Wczoraj po południu przybyła do Poznania drużyna węgierska „Ujpesti" z Ujpestu. Na dworcu powitali gości delegaci K. S. „Warta" z panem Georgem, kierownikiem sekcji piłki nożnej, na czele. Drużyna węgierska przybyła do Poznania w składzie przez nas podanym za wyjątkiem Fogla II, który nie mógł przyjechać z powodu kontuzji, odniesionej na ostatnim meczu ze „Spartą" z Pragi. — Gości odwieziono do hotelu a następnie zaprowadzono ich na lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Ponieważ „Warta", sądząc po jej ostatnich sukcesach, znajduje się obecnie w doskonałej formie a drużyna węgierska uzyskała ostatnio dobre wyniki, należy się spodziewać zaciętej i ciekawej walki.

Początek meczu punktualnie o godzinie 18,15. Przedsprzedaż biletów w sekretarjacie klubu oraz w firmie „Camera", ul. Fr. Ratajczaka. (bp.)

Utonięcie w Warcie

Wczoraj wieczorem około godziny 22 wyszła nad Wartę ku Szelągowi grupa uczestników wycieczki dokształcającej szkoły samochodowo-lotniczej z Warszawy. Czterech czy pięciu uczestników tej wycieczki udało się do kąpieli naprzeciw osiedla oficerskiego przy Alei Szelągowskiej. Byli to dobrzy pływacy; przepłynęli więc dwa razy przez rzekę a jeden z nich, 22-letni Wacław Paczkowski, zamieszkały w Warszawie na Pradze, popłynął przez Wartę poraz trzeci w stronę Chwaliszewa, lecz na środku rzeki począł nagle tonąć. Rozpaczliwe wołania jego o pomoc były daremne. Paczkowski utonął w obecności swych kolegów, obserwujących wypadek ten z brzegu.

Zwłok nie zdołano jeszcze wyłowić. (k)

Kradzieże kieszonkowe

Na placu Sapieżyńskim zgłoszono w dniu wczorajszym kilka kradzieży kieszonkowych; przeważnie były to kradzieże torebek damskich.

W związku z kradzieżami aresztowano trzech złodziei kieszonkowych, pochodzących z Warszawy i Łodzi. (k)

Ucieczka balonu reklamowego

Balon reklamowy firmy Studebacker — Erskine, który od paru dni unosił się nad ulicami 27 Grudnia i Gwarną, wczoraj o godz. 15 zerwał się z uwięzi i poleciał w kierunku południowo - wschodnim. Wypadek ten zgromadził wielu ciekawych, którzy z zainteresowaniem śledzili lot dużego balonu, do którego utwierdzone były 2 flagi — amerykańska i polska.

Dla znalazcy balonu wymieniona firma przeznaczyła nagrodę. Zgłaszać się należy do „Poznańskiego Autoskładu", ul. 27 Grudnia 15. (z)

JAN KARCZEWSKI

AUROZAURUS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

89)

Była dumna, dumna, więcej nie chciała. Łukowski myśli, że może wrócę do niego. Do niego. Tfu! Nie, nigdy, nawet gdyby sam Skrzypczak chciał mnie odepchnąć.

Z jaką przyjemnością nagadałaby Łukowskiemu głupstw, tak jak wtedy, ale narazie naturalnie trzeba było być jak najmilszą dla pana naczelnika, od niego przecież zależało tak wiele.

Nieznośny czas, który wlecze się kiedy powinien przebiec jak najprędzej i pędzi, gdy nikt go o to nie prosi, robił bez przerwy ciągle i ciągle opętane obroty na miljonach tarcz, i tarczek, wiekich czasomierzy wieżowych i małych kieszonkowych zegarków.

Zapadły się we „Wczoraj" i dalej w „Przeszłość". Poniedziałek i Wtorek. O doktorze nie było żadnych wiadomości.

— Panie naczelniku, już środa, czy nic nie słychać?

— Nic, panno Nelly, niech pani zadzwoni jutro.

Jutro nic.

Pojutrze nic.

Sobota, Boże, kartka, własnoręcznie napisana kartka!

Pozdrowienia
Antek.

A więc żyje. Boże!

Kartka nadana była w Londynie. Niezwłocznie po otrzymaniu tej wiadomości pobiegła Nelly do pani Skrzypczakowej.

Nad tą śmiesznie małą ćwiatrką kartonu odbyła się cała rada wojenna.

Szczupłość wiadomości pozwalała snuć niebywałe wnioski.

Po wyczerpaniu jednak całego arsenału domysłów, obie panie doszły do przekonania, że nic a nic z całej tej historji nie rozumieją. Nie pozostawało nic innego jak znowu zwrócić się do Łukowskiego. Nie było to miłe. Szef tajnej policji przy wizytach i telefonach w sprawie Skrzypczaka coraz natarczywiej usiłował przejść z obecnego „Pan-pani" na dawne „ty", niesposób było jednak wyminąć jego przemożnej osoby przy poszukiwaniach.

Nowiny od Skrzypczaka, przyniesione przez Nelly, nie zdziwiły zbytnio Łukowskiego.

— Bardzo proste. Nad Skrzypczakiem wisiała, a właściwie wisi do tej pory sprawa sądowa o usiłowanie czy też przygotowanie włamania do Banku Polskiego. Nic więc dziwnego, że skorzystał z pierwszej sposobności i zwiał.

— Pan przypuszcza?

— Jakto przypuszczam? Jestem pewien. Tak samo jak jestem pewien, że nie zatrzymał się w Anglji, a wyjedzie dalej, przypuśćmy do Ameryki!

— Nie, to niemożliwe, przecieżby nie wyjechał tak nagle, nie powiedziawszy nic nikomu, ani matce, ani mnie!

— No, no, a czy pani jest pewna, czy pani może być absolutnie pewna, że w planach doktora nie leżało zupełne zerwanie z przeszłością! Tak, zupełne pod każdym względem. Niech mi pani wierzy, to bardzo, a bardzo przebiegły człowiek.

Biedna Nelly! tyle odrazu na biedną głowinę; już pewnoby uwierzyła, że Skrzypczak to bardzo, a bardzo sprytny i przebiegły człowiek, gdyby nie wiedziała z każdego gestu, z każdego „jeszcze" nie powiedzianego słowa szefa tajnej policji, że nienaganny pod każdym względem dygnitarz jest gotów bez żadnych zastrzeżeń wejść w prawa i atrybuty tamtego wyrzutka. To zdecydowało.

— Panie naczelniku, to niemożliwe, ja wierzę, ja wiem, że on został porwany. Przecież jeżeliby mógł napisać coś więcej, toby na pewno napisał. On jest napewno więziony i tylko tyle mu pozwolili napisać, że żyje.

Nelly, nie bądź dziecinna — przerwał Łukowski, przechodząc w zamieszaniu na ty — nie bądź dziecinna. Przecież ja wiem, co mówię. Porwany, zaraz porwany. Proszę, wybij sobie raz z głowy te romantyczne historje. Skrzypczak nie jest ani księciem z bajki, ani bankierem chińskim, ani młodą panienką, którą chcą sprzedać do Rio. Takie rzeczy wogóle się nie zdarzają.

— Więc co?

— Bardzo proste. W pierwszej chwili myślałem na serjo, że stało się z nim coś złego, może jaki wypadek, samobójstwo, lub coś takiego, ale teraz jestem najzupełniej spokojny, że zwiał, poprostu zwiał, nie powiedziawszy nawet do widzenia, — dodał z przekąsem.

— Więc pan go nie będzie dalej szukał?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI, ZJAZDY, WYCIECZKI

w dniu 6 lipca

10,30 otwarcie zjazdu związku ziemian.
15 pokazy koni i bydła premjowanego, arena P. W. K.
21 „Za króla Jana", arena P. W. K.

KALENDARZYK

7 lipca bal związków ziemian i ziemianek, zakończenie tygodnia rolniczego.
8 lipca zjazd związku nauczycieli szkół powszechnych.
9 lipca przyjazd wycieczki oficerów łotewskich, d. c. zjazdu wyżej wym.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł, rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł. studenci i żołnierze — 2 zł, wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł, dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł, bilet tygodniowy — 15 zł, bilet miesięczny (z fotografją) — 20 zł, bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 40 zł, dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografją) — 30 zł, wystawa sztuki (osobno) — 1 zł, wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł, wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł, palmiarnia (osobno) dorośli — 1 zł, dzieci 50 gr. — Bilety stale upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 18 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł, dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz. 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko" do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICY

„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek", gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis". — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł, dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł; IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dób 20%, ponad 14 dób 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

Wczoraj na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8,86 zł; 100 koron czeskich = 26,33; 100 franków francuskich = 34,80; 100 marek niem. = 211,58.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Tatry", balet-opera Nowowiejskiego, godz. 20.
Teatr Polski: „Maman do wzięcia", godzina 20.
Teatr Nowy: „Wesoła spółka", godz. 20.
Arena P. W. K.: „Za króla Jana", godzina 21.
Teatr Rewja na P. W. K. (Śniadeckich 12) godz. 19,15 „Kulig";
godz. 22 „Jazda na Wystawę".
Teatr Szkolny na P. W. K. (Bukowska 16) „Pieśń o sobótce i ziemi naszej", sem. naucz. w Tarnopolu; godz. 19.

Adresy

gości na P. W. K. str. 8.

MUZEA I BIBLJOTEKI

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego 9, codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9,30—18, w niedzielę i święta 10—14.
Dział Przedhistoryczny, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27, godz. otw. jak w Muzeum Wielkopolskiem.
Dział przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym, tak jak Muzeum Wielkopolskie. Wstęp 1 zł, wycieczki nieszkolne 50 gr. szkolne 20 gr.
Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska
Bibljoteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk. ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dnie powszednie 10—4, w niedzielę 10—14.
Bibljoteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedziele 12—14 i 15—17; Ratusz (9—18; w niedziele 10—13);
Ogród Zoologiczny (7—19): karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz. 17 za wyjątkiem sobót, podczas pogody popołudniu koncert wojskowy.
Zamek (8—18).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.", św. Marcin 70, tel. 14-76.
Automobilklub Wlkp., Kantaka 1, tel. 33-39
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42, tel. 72-30.
Biuro potwierdzeń zniżek kolejowych, paw. 20, tel. 72-31.
Dyrekcja PWK. Grunwaldzka 22 tel. 71-71.
Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14 44
Hippodrom, Grunwaldzka, tramwaje 6 i 7
Informacja na P. W. K., paw. 20, tel. 72-31.
„Koło Towarzyskie", ul. Nowa 7/8, tel. 11-70.
Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 21-21.
Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, [illegible] 18-76.
P[illegible] lekarskie, Pocztowa 30, tel. 55-55.
[illegible] walnia dzieci na P. W. K., [illegible] 34 (9—19).
Urząd pocztowo-tel. Poznań - Wystawa paw. 35, teren „B", tel. 76-08.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48.

Goście wystawy autobusami zwiedzają Poznań

Nowa impreza P. K. E.

Dyrekcja Poznańskiej Kolei Elektrycznej, mając na względzie uprzyjemnienie gościom przybyłym na wystawę kilka dni pobytu w Poznaniu zaprowadza z bież. niedzielą piękną inowację.

Dwa wielkie autobusy turystyczne, będą obwozić gości po mieście i jego peryferjach, zapoznając ich z rozwojem i historją naszego miasta. Goście będą mieli sposobność poznania miasta i historycznych jego zabytków, które dla każdego Polaka mają wielką wartość.

Przedewszystkiem goście zwiedzą ratusz, farę, województwo, górę Przemysława, katedrę, brzegi Warty, nową elektrownię, cytadelę, Szeląg, Sołacz, kościoły itd.

Wszyscy, którzy rano przybywają pociągami do Poznania, udać się mogą przed gmach Raczyńskich na pl. Wolności i stamtąd o 9-ej za niską opłatą 5 zł w czem wliczone są ceny biletu do katedry, ratusza itd., objeżdżają miasto, zapoznają się szczegółowo z jego kulturą, bogatą przeszłością i wspaniałemi zabytkami. W tym celu zwięzłych i wyczerpujących informacyj udzielać będzie specjalny przewodnik doskonale obznajomiony z zabytkami i historją naszego miasta.

O 11 autobus staje już przed wystawą obok pomnika Kościuszki i goście przez resztę dnia zwiedzać mogą P. W. K. Drugi zaś z tego samego miejsca przy pl. Wolności wyjeżdża o 11-ej, i staje przed wystawą, po zwiedzeniu miasta o godz. 13-ej.

Autobusy „Renault" do których karoserje zrobiła firma „Samolot" są b. wygodne i z komfortem urządzone — i każdy z nich pomieścić może po 22 osoby.

Jazda jest b. przyjemna, albowiem autobusy nie mają sklepienia — w razie niepogody, dach nakrywa się automatycznie specjalnem nieprzemakalnem płótnem. Jest to oczywiście próbna impreza, która, gdy będzie miała powodzenie będzie zaprowadzona na stałe. Autobusy kursować będą 2 razy dziennie.

Byłoby rzeczą b. przykrą, gdyby piękna ta inowacja zaprowadzona przez dyrekcję P. K. E. nie odniosła pożądanego skutku. Zwiedzenie miasta i wszystkich jego zabytków użyciem wspaniałych autobusów za nikłą cenę 5 zł, jest istotnie b. tanio — a korzyść odnosi się wielką.

Ciągnienie loterji fantowej 9 lipca

Losowanie serji A wielkiej loterji fantowej Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się nieodwołalnie dnia 9 lipca o godz. 15 w sali reprezentacyjnej przy ul. Bukowskiej, narożnik ul. Marszałka Focha.

Wszyscy posiadacze losów mogą brać udział w akcie losowania. Wyniki losowania podane zostaną do publicznej wiadomości.

Wizyta z Włoch

Wczoraj w godzinach wieczornych przyjechał samochodem do Poznania generalny dyrektor Państwowego Monopolu Tytoniowego we Włoszech p. Poselli, który zwiedzi Powszechną Wystawę Krajową. Panu Poselli towarzyszą w drodze: kurator pożyczki włoskiej w Polsce p. Parano oraz naczelny dyrektor Monopoli Państwowych w Polsce p. Krenz i naczelnik wydziału Ministerstwa Robót Publicznych.

Elektryfikatorzy zjeżdżają do Polski

W dniu 8—9 lipca br. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Elektrycznej Unji Międzynarodowej, do której należą przedstawiciele 19 państw z Europy i z krajów pozaeuropejskich.

Do Polski zgłosili udział przedstawiciele przemysłu w Belgji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Rumunji i Włoszech. Do wycieczki przyłączyli się też dwaj oficjalni przedstawiciele z Francji mianowicie pp. Genessieu — delegat Ministerstwa Robót Publicznych oraz p. Preaud — delegat Ministerstwa Rolnictwa.

Po 2-dniowych obradach w Warszawie przewidziana jest wycieczka dla zwiedzenia Zagłębia Naftowego w Borysławiu, Krakowa, Katowic i Górnego Śląska oraz Poznania z Wystawą. Rolę gospodarza na terenie Polski spełniać będzie Związek Eelektrowni Polskich.

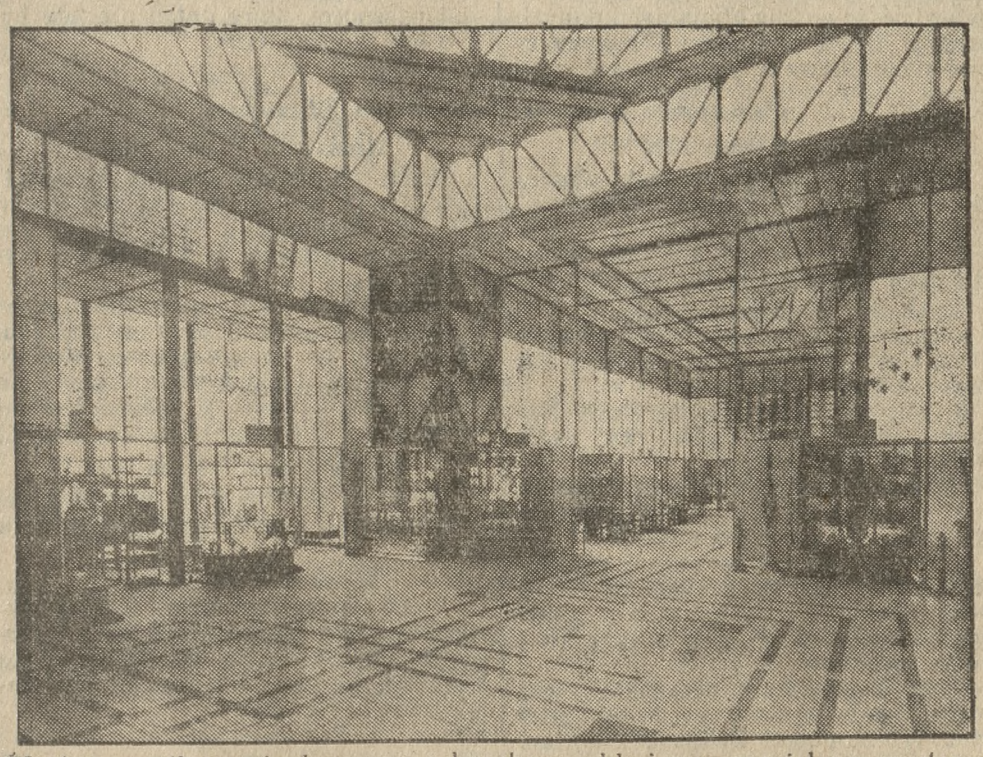

Wnętrze pawilonu, zbudowanego z kruchego szkła i mocnego żelaza: wystawa związku polskich hut szklanych.

Teatr z Poronina

W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Poznania na P. W. K. wycieczka ludności góralskiej z Poronina i w teatrze szkolnym na P. W. K. (Bukowska 16) da szereg widowisk, celem zapoznania innych dzielnic Polski z charakterem Podhala.

Wystawione będzie m. in. „Wesele góralskie" ze wszystkiemi obrzędami i tańcami z niem połączonemi. Jako prolog wyświetlony będzie specjalny film dla zademonstrowania krajobrazu tatrzańskiego, na tle którego rozwijać się będzie akcja widowiska. Wycieczkę zorganizował ks. Stanisław Słonka z Poronina.

Zguba pedagoga do odebrania

Gospodarz 11-ej kwatery M. B. K. przy ul. Kluczborskiej 5, p. Krolik, informuje nas, że w ubiegłym tygodniu pozostawiono na kwaterze kilkaset zeszytów czasopisma „Wiek Szkolny" (rok I., cena 1 zł, nr. 5).

Z panoramy Poznania

Gmach Województwa dawne kolegjum jezuickie

Do Fary Poznańskiej przylega od strony ul. Gołębiej i Nowego Rynku potężny gmach barokowy a raczej kompleks gmachów, okalających wielki dziedziniec.

Trzypiętrowe te budowle, wzniesione w r. 1733, mieściły kiedyś kolegjum jezuickie, należące do największych w Polsce. Tu mieszkało około 80 księży, braciszków, służby, wielka apteka, zbiory przyrodnicze, obfita bibljoteka, oraz kilkuset wychowanków.

Gdy w 1773 nastąpiła kaoata zakonu Jezuitów, zbiory kolegjum poszły w

rozsypkę. Ocalała część tylko bogatej bibljoteki, która dostała się bibljotece Jagiellońskiej.

Drukarnię jezuicką sprzedał potem rząd pruski Niemcowi Deckerowi z Berlina, który w r. 1794 przeniósł ją do domu przy ul. św. Marcina 70. W r. 1919 drukarnia ta przeszła z rąk niemieckich w polskie i istnieje tu nadal jako „Drukarnia Polska T. A."

Gmach kolegjum jezuickiego był za czasów niemieckich siedzibą rejencji, t. j. najwyższej władzy administracyjnej prowincji poznańskiej. Za czasów pruskich zeszpecono nieco piękny dziedziniec wewnętrzny dawnego kolegjum nieproporcjonalnemi przybudówkami. Od ul. Gołębiej zamknięto podwórze niskiem skrzydłem piętrowem, nad którego środkiem stoi dość wysoka wieża.

W tym gmachu mieszkał w r. 1806 Napoleon, który spędził w Poznaniu jakiś czas tuż po bitwie pod Jeną.

Dziś w dawnem kolegjum jezuickiem mieści się województwo poznańskie.

KALENDARZYK

Sobota, 6 lipca 1929.

Słońce: wschód 3,37; — zachód 20,16; — długość dnia 16 godz. 39 min.
Księżyc: wschód 2,24; — zachód 20,41; — nów.
Kal. rz.-kat.: Dominika p.; jutro Klaudjusz.
Kal. słow.: Izasław; jutro Krasnor.

Zebrania

Dziś o 19 Zw. Pomocn. Tapicerów i Dekoratorów u p. Pohla przy moście Bolesława Chrobrego;
o 19,30 Tow. Sport. „Jutrzenka" u p. Olszewskiego, ul. Gen. Kosińskiego 17 a;
o 20 Zw. Werkmistrzów Polskich u p. Handkowej. ul. Masztalarska;
o 20 Tow. Obyw. Polaków z Obczyzny u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Polski Zw. Przykrawaczy Krawieckich, u p. Młodożyńskiego, W. Garbary 41;
o 20 „Sokół" (Rataje) w lokalu posiedzeń;

Jutro o 10 Marynarze Powstańcy 4 komp. im. A. Białoszyńskiego u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 10 Tow. Przemysł. (Wilda) w sali parafjalnej OO. Zmartwychwstańców;
o 10 Cech Czel. Garncarskiej w lokalu p. Jarockiego;
o 11 Zw. Malarzy i Strycharzy w lokalu ul. Wroniecka 6;
o 11 Cech Murarzy u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 16 Zjazd Homeopatów i Magnetyzerów w Domu Ewang.;
o 16 Zw. Inw. Cywilnych u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2.

Różne

Jutro o 5,30 Tow. Uczniów Handlowych (wycieczka do Gołuchowa) zbiórka w westybulu dworca głównego;
o 7,30 Tow. Powst. i Wojaków (Stare Miasto) zbiórka ul. Wieżowa nr. 10 (apel);
o 7,30 Tow. Powst. i Wojaków (Jeżyce) zbiórka w lokalu posiedzeń;
o 7,30 Zw. Podof. Rez. Ziem Zach. (Główna) z okazji obchodu pięciolecia zbiórka na St. Rynku (dla towarzystw) i wymarsz na Główną;
o 8.30 Katol. Tow. Rzemieślników zbiórka przed pomnikiem Kościuszki (zwiedzanie P. W. K);
o 8,30 Tow. Przem. (Jeżyce) w kościele parafj. msza św. z okazji rocznicy poczem zebr. u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 8,30 Tow. Cech. Czel. Kołodziejskiej pochód do kościoła Ks. Ks. Salezjanów na urocz. naboż. z okazji 180-tej rocznicy istnienia. Zbiórka o godz. 8 u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6. Następnie o godz. 9,45 pochód do San Domingo;
o 9 Koło Śpiewackie „Moniuszko" odjazd z przystani za Tamą Garbarską do Radojewa;
o 9 Okr. Koło Zw. Inw. Wojennych z przystani za Bramą Szelągowską odjazd do lasów nadbrz. wRadojewie;
o 10 Sodalicja P. P. Zawodu Kupieckiego msza św. w kapl. Św. Józefa. W poniedziałek o godz. 19 zebranie z wykładem ks. kan. Janickiego w Biblj. Uniw.;
o 14,30 Klub Sport. H. Cegielskiego „Corso Kwiatowe Kolarzy" na arenie P. W. K. Zbiórka o godz. 13 na boisku klubu;
o 15 Katol. Tow. Robotn. (Tum) zabawa w ogr. na Miasteczku;
o 16 Stow. Polskiej Młodzieży Katol. pod wezw. Św. Kazimierza (Jeżyce) kiermasz doroczny w ogr. p. Kniasieckiego, ul. Bukowska.

Licytacje

Dziś: o 10,30 ul. Czajcza 12 — kanapa, leżanka, szyfonierka, obraz;
o 11 ul. Wawrzyniaka 19 — szafa ogniotrw., szafa żel., 3 maszyny do pisania;
o 11 Chwaliszewo 58 — futro;
o 11 Wierzbięcice 39a — kanapa, szafa, lustro, szyfonierka, leżanka, obrazy, bufet, masz. do szycia;
o 13 Św. Marcin 3 — licytacja odwołana (mylnie ogłoszona);
o 13 Wierzbięcice 15 — fortepian, bufet, stół, zegar, lustro, biurko, krzesła, dywany, leżanka, masz. do szycia, stojak do garderoby, kanapa, fotele, lampy i t. p.;
o 13 St. Rynek 51 i ul. Wodna 1 — kasa rejestracyjna, stół, regał;
o 13,30 Wały Zygmunta Augusta 10a — stary fortepian;
o 14 ul. Kozia 6 — szafa żel., 5000 butelek;
o 15 ul. Kraszewskiego 11 — pianino;
o 15 ul. Marsz. Focha 41 — biurko dypl.;
o 15 ul. Wroniecka narożn. Kramarskiej — kasa rejestr., 100 kaw. mydła, pudełka do kawy;
o 16 ul. Grunwaldzka nar. Matejki — bufet, stół, szafa, kanapa;
o 16 ul. Ślusarska 2 — rozm. suknie, bluzki, płaszcze, 5 regałów, masz. do szycia;
o 17 ul. Przemysłowa 1 — leżanka, motor elektr.

Na Zjazd Związków Ziemian

Dziś rozpoczyna się wielki zjazd związków ziemian całej Polski, którego program podajemy poniżej. Zjago program podajemy poniżej. Zjazdowi ziemian, jak i ziemianek poświęciliśmy szereg uwag w czwartkowym artykule wstępnym. Ogólny zjazd ziemian zasługuje niewątpliwie na baczną i życzliwą uwagę, jeśli się uwzględni, że ziemiaństwo polskie nietylko może się pochlubić nader pięknemi i ofiarnemi czynami w przeszłości, świadczącemi o gorącym patrjotyźmie tej wówczas przodującej w społeczeństwie warstwy, ale niemniej i dzisiaj ma do spełnienia i spełnia też naogół ważne zadania w pracy gospodarczej i społecznej na wsiach, skupiających ponad 60 proc. całej ludności naszego państwa.

Dwory i pałace nasze są ośrodkami kultury ogólnej i zawodowej, promieniującemi szeroko wśród mas ludności włościańskiej. Byłoby istotnie nonsensem, gdyby pospiesznie i nieumiejętnie wykonana reforma rolna miała pozbawić nasze rolnictwo tych naturalnych rozsadników kultury i postępu, jakie stanowią wysoko postawione i racjonalnie prowadzone gospodarstwa folwarczne. Z drugiej jednak strony społeczeństwo oczekiwać może od ofiarności i poczucia obowiązku społecznego ziemiaństwa czynnej współpracy nad poprawą naszego ustroju rolnego.

Ziemiaństwo nasze wykazało na wystawie, że stanowi twórczy element w całokształcie naszego gospodarstwa narodowego, który zasługuje w niemniejszej mierze, niż inne warstwy produkcyjne na życzliwą opiekę państwa. Jesteśmy społeczeństwem zbyt ubogiem, byśmy mogli pozwolić sobie na rozmyślne niszczenie pozytywnych, realnych wartości dla dogodzenia pewnym hasłom, których urzeczywistnienie w danym momencie jest sprzeczne z zasadami zdrowej racji gospodarczej, jakkolwiek na dłuższą metę hasła te nie są pozbawione uzasadnienia. Państwowa polityka gospodarcza, pomyślana rozumnie, winna być wypadkową między dążeniem do zwiększenia produkcji, a realizowaniem haseł sprawiedliwości społecznej. Stosunki układają się w Polsce obecnie tak, że większy nacisk winien być położony na wzmaganie produkcji, zwłaszcza produkcji rolniczej, stanowiący w decydującym stopniu o naszym bilansie handlowym.

Ziemiaństwo polskie będzie na dzisiejszym zjeździe mogło wykazać, jakie usługi oddaje gospodarstwu narodowemu i stwierdzić, że do ogólnego dorobku gospodarczego, społecznego i kulturalnego dokłada swój bardzo poważny dział.

Witając ogólnopolski zjazd związków ziemian, życzymy mu najpomyślniejszych obrad dla dobra całego społeczeństwa i samej warstwy ziemiańskiej.

B. wojewoda Adolf hr. Bniński o pracy ziemiaństwa

W związku z dzisiejszym zjazdem ziemiaństwa poniżej pódajemy w obszernem streszczeniu przemówienie A. hr. Bnińskiego, przewodniczącego komitetu wystawowego związków ziemian, wygłoszone przed kilku dniami wobec przedstawicieli Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych.

„Niezmiernie miło mi powitać Szan. Panów w pawilonie Zw. Ziemian. Pawilon ten, obok licznych eksponatów prywatnej większej własności ziemskiej, znajdujących się na terenie rolniczym wystawy — jest sprawdzianym sił gospodarczych i energji pracy ziemiaństwa oraz usiłuje dać obraz jego dorobku kulturalnego, który poprzez wieki naszej historji, czy to za czasów pierwszej Rzeczypospolitej, czy też niewoli, dorzucał stale cenne wartości do ogólnego skarbca kultury narodowej.

Byłoby przedwcześnie sprowadzać dzisiaj bilans uwypuklonego na Wystawie wysiłku twórczego ziemiaństwa nad podniesieniem rodzimego rolnictwa w przeciągu minionego dziesięciolecia niepodległości Polski. Narazie wystarczy stwierdzić, że podług oficjalnych danych dyrekcji działu rolniczego Wystawy udział ziemiaństwa w jej części rolniczej wynosi 92 proc., a w nasiennictwie nawet 98 proc., to samo na wystawie hodowlanej. Nadto należy zwrócić uwagę, że ze znajdujących się tutaj danych statystycznych, opartych na źródłach urzędowych, wynika, iż w Polsce większa własność jest żywicielem miast i wojska.

Poziom wytwórczości drobnego rolnictwa, jak wykazała to nasza Wystawa, jest jeszcze niestety bardzo niski. — Praca nad podźwignięciem tej produkcji włościańskiej stanowi niewątpliwie jedną z ważniejszych konieczności państwowych. Od jej rezultatów zależy w znacznej mierze rozwój gospodarczy Rzeczypospolitej. Ziemianie, jako inteligencja rolnicza, świecąc z natury rzeczy przykładem wzorowego gospodarowania, odgrywają rolę pionierów postępu ekonomicznego pod strzechą wiejską. Aby ułatwić ziemiaństwu tę działalność oświatowo - zawodową wśród włościan oraz umożliwić mu należyte żywienie miast i armji, rządy polskie w imię najżywotniejszych interesów Rzeczypospolitej powinny wykazywać dostateczne zrozumienie dla potrzeb większej własności, które dotąd niestety były u nas zapoznawane."

Program zjazdu Związków Ziemian

Sobota 6 lipca 1929

Godz. 10,30. Uczestnicy zjazdu zbierają się w westybulu reprezentacyjnym Powszechnej Wystawy Krajowej, ul. Marsz. Focha, róg ul. Grunwaldzkiej (obok pomnika Kościuszki).

Godz. 2. Otwarcie zjazdu.

a) powitanie zjazdu przez prezesa Wlkp. Związku Ziemian p. Jana hr. Żółtowskiego z Czacza,

b) przemówienie prezesa Rady Naczelnej Org. Ziemieńskich ks. Kazimierza Lubomirskiego,

c) referat o dziale rolniczym na P. W. K., wygłosi wice-dyrektor działu rolniczego p. Jaxa-Bykowski.

Godz. 13. Wspólne płatne śniadanie w centralnej restauracji P. W. K. (Dwór Hugera). Po śniadaniu zwiedzenie pawilonu związków ziemian i działu rolniczego P. W. K.

Godz. 21,30. Raut na białej sali hotelu Bazar wydany na cześć gości przez Wielkopolski Związek Ziemian.

Niedziela, 7 lipca 1929.

Godz. 10. Msza św. dla uczestników zjazdu w kościele św. Wojciecha (ul. św. Wojciecha). Po mszy św. śniadanie dowolne i zwiedzanie wystawy.

Godz. 21,30. Bal, urządzony przez związki ziemianek i ziemian pod protektoratem p. Prezydentowej Mościckiej. Czysty dochód przeznaczony na cele niesienia pomocy ludności ziemi wileńskiej. (Biała sala hotelu Bazar.)

Poniedziałek, 8 lipca 1929.

Godz. 9 Zwiedzanie wystawy w grupach lub osobno. Po południu wolne.

Wtorek, 9 lipca 1929.

Dzień ten przeznaczony jest na wycieczki, co do których wszelkich informacyj udziela biuro Wielkopolskiego Związku Ziemian, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 1, tel. 1365.

Niech żyje idea harcerska!

Nieco szczegółów z programu zlotu

Zaledwie kilka dni dzieli nas od wszechpolskiego zlotu harcerskiego. Harcerstwo polskie postanowiło uczcić dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości, zarazem i dziesiątą rocznicę swego zjednoczenia próbą swych sił, próbą gotowości do zmobilizowania się na wypadek potrzeby — wielkim zlotem wszechpolskim w Poznaniu Celem jego ma być stwierdzenie, jaki jest stan wyrobienia i wyszkolenia harcerskiego, zebranie nowego materjału do poznania i propagowania wychowawczych wartości harcerstwa, polegających na wielostronności jego środków. Zlot będzie do pewnego stopnia miernikiem, co dotychczas zdziałały drużyny harcerskie a wyniki jego będą bodźcem do bardziej wytężonej działalności.

Walny zjazd Z. H. P. zalecił zwołanie zlotu do Poznania, w okresie Powszechnej Wystawy Krajowej. Da to sposobność szerokim sferom młodzieży harcerskiej do zwiedzenia wystawy, przez co wzmoże się poczucie siły naszego narodu i dumy z pracy, jakiej potrafiliśmy dokonać w ciągu 10 lat posiadania własnego państwa. Zlot da ponadto sposobność lepszego poznania się i zżycia, wzmocnienia węzłów braterskich między chorągwiami, drużynami — i poszczególnymi harcerzami, da możność wymiany myśli i pomysłów, pozwoli wszystkim skautom uczyć się wzajemnie i wykorzystać różne doświadczenia.

Na zlot dopuszczają drużyny komendanci wszystkich chorągwi. Chociaż termin zgłoszeń oficjalnie upłynął 1-go kwietnia, zgłoszenia mogą być jeszcze uwzględniane, ale wówczas drużyny i chorągwie spóźnione otrzymają gorsze miejsca. Nie będzie dopuszczona na zlot drużyna, która nie wniosła opłaty, lub nie uczyni tego w terminie przewidzianym po zamknięciu wpłat. Do zgłoszenia drużyny na zlot wiele hufców dołączyło krótką jej historję z odpisami dokumentów, potwierdzonych przez komendanta danej chorągwi, a dotyczących założenia drużyny i ciągłości jej prac. Program ogólny zlotu starała się Główna Komenda tak ułożyć, aby możliwie wiele czasu pozostawić drużynom do swobodnego rozporządzenia. Wspólne wystąpienia wszystkich drużyn mają być trzy: 14 lipca, w niedzielę uroczyste nabożeństwo i po niem przegląd drużyn bez defilady, 15 lipca drugie nabożeństwo w Katedrze, poczem przemarsz przez Poznań i defilada, 21 lipca, w niedzielę końcowe masowe pokazy, zawody publiczne i rozdanie dyplomów. Oprócz tego, rzecz jasna, na terenach zlotowych odbędą się wspólne ogniska. Program zawodów jest obmyślany bardzo dobrze. Drużyny lub harcerze wybierają sobie swoją specjalność, ćwiczenia lub pokazy, które stale ćwiczyły i dobrze wypadają.

Drużyna, przybywająca na zlot, winna być pod dowództwem harcmistrza, poharcmistrza lub pełnoletniego drużynowego. O ile drużyną kieruje zastępca drużynowego, nie odpowiadający tym warunkom, drużyna winna przybyć na zlot pod opieką członka współdziałającego Z. H. P., stałego swego opiekuna, lub osoby wyznaczonej na opiekuna zlotowego przez komendanta chorągwi w porozumieniu z zarządem Koła Przyjaciół, a dla drużyn szkolnych także z dyrekcją szkoły. Przytem jedna osoba może się podjąć opieki nad dwiema lub trzema drużynami, o ile drużyny są nieliczne i opiekun będzie mógł faktycznie opiekę sprawować. Mniejsze grupy z różnych drużyn muszą być ujęte w drużyny zlotowe. Każda drużyna zlotowa obowiązana jest do jednego przynajmniej pokazu na arenie P. W. K., niezależnie od pokazów przy ognisku, czy w czasie wystąpienia całości zlotu na zakończenie w dniu 21 lipca. (tr)

Pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa

Komitet Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu powierzył wykonanie postaci Zbawiciela oraz medaljonów Ojca św. i śp. ks. Kardynała-Prymasa Dalbora po stronie południowej pomnika p. Marcinowi Różkowi, wykonanie zaś medaljonów rycerza i żołnierza - powstańca po stronie północnej p. Kazimierze Pajzderskiej.

Pomnik cały zostanie wykonany według projektu p. inż. L. Michałowskiego z Poznania.

Wycieczka dziennikarzy wiedeńskich

Wycieczka dziennikarzy wiedeńskich, która przybyła do Poznania w czwartek wieczorem, zwiedziła wczoraj przed południem tereny A. t. j. dział przemysłu na P. W. K., poczem Syndykat Dziennikarzy Wlkp. podejmował gości śniadaniem w restauracji „Polonia".

Popołudnie dziennikarze wiedeńscy spędzili na wystawie rolniczej a wieczór na rewji „Kulig".

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień dzisiejszy:

W całym kraju dość pogodnie. W dalszym ciągu ciepło, jednak możliwe burze. Słabe wiatry zachodnie w północnej części kraju, zmienne w południowej.

Pierwszy dzień mistrzostw Polski

Przykre niespodzianki — Doskonałe wyniki — Padło kilka rekordów, w tem dwa zdobył Heljasz z „Warty" — Duże zainteresowanie

Po brzydkiej, dżdżystej nocy i bardzo niewesołych horoskopach, zapowiadających conajmniej „trzydniówkę" — odmieniła się tymczasem pogoda niczem za dotknięciem różdżki czarodziejskiej: zajaśniało ślicznie słoneczko a wiatr z rana tak dokumentnie oczyścił całe niebo, że pod wieczór nie było już na niem ani cienia nawet chmurki i mieliśmy cudny faktycznie, prawdziwie letni wieczór.

Nie mogli się z tego cieszyć szczerzy organizatorzy lekkoatletycznych mistrzostw Polski, najwspanialszej imprezy sportowej obecnego sezonu, gdyż od rana musieli uganiać się po całym Poznaniu, aby pozwolono im odbyć wspomniane zawody. To pozwolenie otrzymali już dawno wraz z najmiarodajnieszem zapewnieniem, że dostaną południowe półkole otwartych trybun stadjonu miejskiego. Wszakże dosłownie w ostatniej chwili, gdyż w czwartek wieczorem, gdy już poczyniono wszystkie przygotowania i większość zawodników przybyła z całej Polski — wydano rozkaz zamknięcia stadjonu, albowiem również południowe półkole, obok dwóch trybun pod dachem, wali się...

Trzeba było dopiero wytrwałej bieganiny, tłumaczeń, perswazyj, by pozwolono publiczności ulokować się w przejściu pomiędzy kratą, oddzielającą bieżnię, oraz pierwszym stopniem trybun. Komu wola mógł wędrować na jedyne niewalące się północne półkole, ale za to leżące po przeciwnej stronie od miejsca, na którem odbywały się wszystkie konkurencje.

Pomimo tych przeszkód zebrało się ponad 1500 publiczności, z żywem zainteresowaniem śledzącej przebieg walk. Wyniki były bardzo dobre, albowiem padły trzy rekordy, z tego dwa na swoje konto zapisał Heljasz. Całość szła sprawnie, a małe opóźnienie usprawiedliwia się okolicznością, że były to wogóle pierwsze zawody na stadjonie.

Rezultaty techniczne są następujące:

Bieg 400 mtr. przez płotki: 1) Kostrzewski (AZS. - Warszawa) 57,7 sek., 2) Maszewski (Polonia - Warsz.), 3) Malanowski (AZS. - Warsz.). Bieg wygrany ze znaczną przewagą. Malanowski upadł na pierwszym płotku i był słabym trzecim. — Kula: 1) Heljasz („Warta") 13,89 m. (wynik lepszy od rekordu pol.), 2) Górski („Polonja") 13,01 m., 3) Baran (AZS.-Poznań) 12,79 m. — Kula oburącz: 1) Heljasz 24,47 m. (wynik lepszy od rek. pol.), 2) Urbaniak (Warta) 23,17 m., 3) Baran 22,76 mtr. Heljasz w nadzwyczajnej formie; miał rzuty równe i nie posiadał groźniejszego rywala. — Skok w wyż: 1) Trojanowski (AZS.-Warsz.) 170,5 cm., 2) Fryszczyn (Pol.) 170,5 cm., 3) Lokajski (Pol.) 165 cm. Pierwsze miejsce zdobyto po rozgrywce; o trzecie walczyło 6 zawodników. — 200 m.: pierwszy przedbieg: 1) Szenajch (Warsz.) 22,9 sek., 2) Piechocki (AZS.-Poznań), 3) Sikorski (Pol.); drugi przedbieg: 1) Pernak (AZS.-Poznań) 24,6 sek., 2) Żuber (Warsz.), 3) Gniech (3 p. sap. Wilno); do finału wchodzą wszyscy wymienieni. — Bieg 800 mtr.: 1) Kostrzewski 1:59,2 min., 2) Żuber, 3) Jaworski (AZS.-Warsz.); wygrane pewnie na finiszu, przyczem prowadził Żuber; o drugie miejsce stoczono walkę. Pawlak („Warta") w doskonałej formie zajął 5-te miejsce, a przy odpowiedniejszej taktyce mógł być dobrym czwartym; startowało 10-ciu. — Bieg 10.000 m.: 1) Sarnacki (Warsz.) 34:28,2 min., 2) Szelestowski (Pol.), 3) Idrjon (Pol.). Bieg mało zajmujący, różnice znaczne; startowało czterech. — Trójskok: 1) Sikorski 13,92 m. (wynik lepszy od rek. pol.), 2) Cejzik (Pol.) 12,97 m., 3) Chmiel (Crac.) 12,52 i pół mtr. — Bieg rozstawny 4×100 mtr.: I. przedbieg: 1) AZS. - Poznań 45,1 sek., wynik lepszy od rek. okr., 2) „Warszawianka"; II. przedbieg: 1) AZS. - Warszawa 45 sek., 2) „Polonia" - Warsz. Zwracała uwagę doskonała forma drużyny poznańskiej.

Po pierwszym dniu prowadzi „Polonia" 14 pkt., 2) AZS. - Warszawa 11 pkt., 3) „Warta" 8 pkt., 4) „Warszawianka" 6 pkt., 5) AZS. - Poznań 2 pkt. i 6) „Cracovia" 1 pkt. Dziś początek o godz. 17; w programie: rzuty młotem i oszczepem; skok o tyczce; finały w biegach na 1500 m., 200 m. i 4×100 m.; przedbiegi na 110 m. przez płotki i na 100 m. (ng.)

Zakończenie obrad II Zjazdu Chemików

Po zakończeniu obrad w sekcjach, odbyło się trzecie i ostatnie plenarne posiedzenie Zjazdu o godz. 16 min. 30 w Auli Uniwersyteckiej. Przewodniczył prof. Tołłoczko. Na początku przewodniczący przedłożył zgromadzeniu szereg wniosków w sprawach organizacyjnych, pedagogicznych i technicznych. M. in. przyjęto uchwały: 1) Zjazd domaga się utworzenia w b. dzielnicy pruskiej Szkoły Technicznej dla szkolenia chemików, 2) Zjazd uchwala przeprowadzenie zmian w terminologji chemicznej, 3) Zjazd domaga się podwyższenia liczby godzin wykładowych nauk przyrodniczych, a w pierwszym rzędzie chemji i fizyki we wszystkich typach szkół średnich, 4) Zjazd uznaje, że rzeczą konieczną jest zainteresowanie czynników miarodajnych produkcją glinu, 5) Zjazd uchwala: wobec braku kwasu siarkowego dla produkcji superfosfatu, wskazanem jest by czynniki miarodajne wpłynęły na to, by wytwarzano siarczan amonu z gipsu.

Bardzo ważne znaczenie praktyczne posiada uchwalony wniosek inż. Józefa Kęczkowskiego w sprawie technicznych zastosowań spirytusu. Zastosowanie spirytusu, jako siły napędowej motorów spalinowych, posiada za sobą cały szereg ważnych argumentów praktycznych. Zważywszy to Zjazd uchwalił zwrócenie się do czynników miarodajnych o jak najwydatniejsze popieranie czynne technicznych zastosowań spirytusu.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych przewodniczący udzielił głosu prof. dr. J. Zawadzkiemu, który wygłosił bardzo ciekawy referat na temat zagadnień, interesujących obecnie technologję chemiczną.

Następnie przewodniczący w imieniu całego Zjazdu złożył podziękowanie inicjatorom i organizatorom Zjazdu, podnosząc szczególnie zasługi w tym zakresie prof. Hrynakowskiego, prof. dr. Lampe i prof. dr. Zawadzkiego. Dziękował tym wszystkim, którzy się w pracy organizacyjnej do świetności Zjazdu przyczynili, jak i tym, którzy uświetnili go swą obecnością.

Zabrał na zakończenie głos senjor chemików polskich, prezes honorowy Zjazdu, prof. dr. J. J. Bogucki, zwracając się do obecnej na Zjeździe młodzieży akademickiej i dziękując jej za pracę. Wezwał on młodzież do wysilnej pracy, wskazując, jako czynnik pobudzający do niezwlekania, że okresem najbardziej twórczej pracy jest wiek do 30 lat życia. Rzucił wreszcie na zakończenie słowa St. Staszica: „Młodzieży, ty każdego narodu, a naszego jedyna pociecho i chlubo!".

Nacechowane serdecznością słowa senjora nauki chemicznej zostały przez zgromadzonych przyjęte burzą oklasków.

Na tem prezes, prof. dr. Tołłoczko, zamknął obrady Zjazdu.

Po zebraniu udali się uczestnicy na herbatkę do Zamku, gdzie w zastępstwie p. Prezydenta Rzplitej przyjmował gości przybyły specjalnie z Warszawy p. Lisiecki z kancelarji cywilnej.

PTP

Poznańskie Tow. Pływackie

urządza

w rocznicę zał. towarzystwa

w niedzielę, 7 lipca

o godz. 15

w pływalni związkowej

Droga Dębińska

zawody wewnętrzne

Członków, Sympatyków i Szan. Gości uprzejmie zaprasza **ZARZĄD**

Nagrody honorowe i żetony oglądać można w oknie wystawowem f-my Zygmunt Wiza 27 Grudnia 5

WIADOMOSCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Nowe linje tramwajowe.** Z dniem dzisiejszym Dyrekcja P. K. E. wprowadza nowy plan jazdy, według którego uruchomiono 3 nowe linje, mianowicie nr. 10, 11 i 12. Dokładny plan jazdy czytelnicy nasi znajdą w wieczornem wydaniu pisma naszego nr. 306 z dn. 5 bm. na stronie 13, na co specjalną zwracamy uwagę. (z)

— **Tow. Przemysłowców „Sobieski".** Zwiedzenie spalarni śmieci odbędzie się dnia 7 bm. Zbiórka rano o godz. 10,15 przed Rzeźnią miejską, W. Garbary. Zwiedzenie Domu Rzemieślniczego nastąpi dn. 6 bm. Zbiórka o godz. 16,45 przed Muzeum Wielkopolskiem przy ul. Fr. Ratajczaka.

— * **Wpisy na nowy kurs Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu.** Po ukończeniu pierwszego roku szkolnego otworzyła Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu wpisy na nowy dwuletni kurs pracy społecznej, mający rozpocząć się w pierwszych dniach października rb. Warunkami dopuszczenia na kurs są: ukończony 18 rok życia i ukończenie szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej. W wyjątkowych wypadkach dopuści się także osoby, które ukończyły 6 klas szkoły średniej z ogólnym wynikiem conajmniej dobrym i złożą egzamin wstępny. Liczba uczestników kursu jest ograniczona, tak, że o przyjęciu rozstrzygać będzie m. in. kolejność zgłoszeń. Zgoszenia na kurs zaopatrzone w metrykę urodzenia i chrztu, świadectwo szkolne, polecenie ks. proboszcza lub ks. prefekta i własnoręcznie napisany życiorys należy nadsyłać do Dyrekcji Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, ul. Podgórna 12 b.

KRONIKA SĄDOWA

— * **Za podpalenie młyna.** Głośna swego czasu sprawa podpalenia młyna w Wysoce pod Działdowem znalazła w tych dniach swój epilog przed Izbą Karną w Brodnicy. Oskarżony o rozmyślne podpalenie w celu oszukańczym niejaki Scheer, krótko przed pożarem, ugaszonym na szczęście w samym zarodku, ubezpieczył młyn na 40 000 zł, mimo, że wartość jego wynosiła nie wiele ponad 20 000 zł. Akta w tej sprawie, zawierające wynik dochodzeń policji, znikły z sądu. Dochodzenia wykazały, że usunął je podsekretarz P., którego oskarżony kwotą 500 zł przekupił. Fakt ten, niemniej zeznania zawezwanych na rozprawę 20 świadków wykazały w zupełności winę oskarżonego, który skazany został na 1 i pół roku więzienia. (x.)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Murowana Goślina.** (Akademja papieska.) Parafja tutejsza, łącząc się z całą archidiecezją, obchodziła w dniu św. Piotra i Pawła uroczystość złotego jubileuszu Ojca św. Piusa XI. Do wspaniałego wyniku całej uroczystości przyczynił się głównie miejscowy ks. proboszcz Adamek, który nadzwyczaj gorliwie obchód ten przygotowywał. Rychłym rankiem udekorowano kościół sztandarami papieskiemi i narodowemi. O godz. 9,30 zebrali się na dziedzińcu szkolnym bardzo licznie miejscowi przedstawiciele władz państwowych, gminnych, szkoły, bractw i stowarzyszeń ze sztandarami, poczem udano się do kościoła. Tu wygłosił ks. prob. Adamek podniosłe kazanie, podkreślając serdeczny stosunek Ojca św. Piusa XI do Polski. Po sumie, odprawionej przez ks. neopresbytera Wroniewicza, wyruszył pochód do sali p. Bajera, gdzie odbyła się akademja. Z zainteresowaniem wysłuchano referat ks. Wroniewicza na temat „Krótki rzut oka na dzieje papiestwa". — Udatne występy chóru kościelnego i poszczególnych organizacyj zapełniły resztę programu. Udział parafjan w akademji był bardzo wielki. (ow.)

SPORT

Tennis

Turniej tennisowy na kortach A. Z. S. przyniósł w dniu wczorajszym szereg ciekawych i dość nieoczekiwanych wyników. Przedewszystkiem dr. Foerster pokonał Marszewskiego 5:7, 6:1 oraz 16:14. Dalej dr. Foerster — Stolarów pokonali parę rumuńską Botez — Herck 10:12, 6:2, 9:7. Wreszcie Loth pokonał Tłoczyńskiego 6:2, 7:5. Dalsze wyniki są następujące: finał pań: Jędrzejowska — Boniecka 6:2, 6:2; Cara-Costea — Junżanka 6:2, 6:3; Botez — Bogajewski 6:3, 6:0; Warmiński — Horain 6:4, 6:2; Urbanowicz — Święcicki 6:4, 7:5; Popławski — Herck 3:6, 8:6, 6:1; Botez — Tomaszewski 6:0, 6:3; Popławski — Stadtlaender 6:2, 8:6; Marszewski — Bogajewski 6:3, 6:3; Warmiński — Tłoczyński : Eberhardt — Sołtyński 6:2, 6:3; Horain — Szczerbiński : P. Lisowski — Urbanowicz 6:3, 6:3; Piechocki — Tomaszewski : Grabowiecki — Pimonow 8:6, 4:6, 6:0; Szczerbiński — Horain : Zamoyski — Popiel 6:2, 6:2; Botez — Herck : Szczerbiński — Horain 6:2, 2:6, 6:1. Dziś odbędzie się po poł. finał w grze pojedyńczej panów o mistrzostwo Wielkopolski. (bp.)

TEATR „REWJA" NA P. W. K.
(Dwór Huggera, ul. Śniadeckich 12)

Dziś i codziennie odegrana będzie o godzinie 19,15 wielka rewja p. t. „Kulig".

Dwa kapitalne zespoły baletowe Tacjanny Wysockiej i Eugenjusza Koszutskiego. Przepyszne dekoracje i kostjumy według projektów najwybitniejszych malarzy.

120 osób na scenie, przeszło 800 kostjumów.

O godzinie 22 wieczorem „Jazda na wystawę", wielka rewja arcywesoła pełna humoru, komizmu i dowcipów pióra dr. Pietraszka i dr. Ptaszka.

W obydwóch rewjach występuje genjalna Elna Gistedt, niewyczerpana skarbnica komizmu Romuald Gierasieński, pełen młodzieńczej werwy i humoru Władysław Szczawiński, miły nasz Czesław Skonieczny jako i Głowacka, Żabczyńska, Buczyńska, Skwierczyńska, Leonowicz, Żabczyński, Zbyszewski, Zawistowski i inni.

Atrakcją do tego, ze wszechmiar ciekawego widowiska, są występy fenomenalnego pianisty Sienkiewicza i cieszącej się ogromnem powodzeniem akrobatycznej tancerki Mony.

Bilety nabywać można wcześniej w składzie cygar p. Fr. Zygarłowskiego, ul. Gwarna, narożnik 27 Grudnia i przy kasie teatru na P. W. K., a dla osób nie mających wejścia na Wystawę w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckich 12.

Notowania dewiz z dnia 5 lipca 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	—	46.975	43.24	11.25	286.50	—	58.28	79.58
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.34	—	—	—	—	—	—
Berlin	7½	212,34	100 R. M.	—	—	—	20.36	23.81	608.75	—	123.85	169.07
Belgja	4	123,94	100 belg.	—	—	58,25	34.92	13.88	355.—	—	72.20	98.57
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2.490	—	—	15,15	—	3.08	4.20.00
Budapeszt	8	155,90	100 pengo	—	—	73.12	817.—	17.43	—	—	90.67	123.81
Holandja	5½	358,31	100 gld. hol.	—	—	168.12	12.07.—	40.14	1026.—	—	208.75	285.00
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	111.73	—	26.63	680.50	—	138.45	189.00
Londyn	5½	43,38	1 funt szterl.	43.24	—	20.334	—	4.84	124.96	—	25.21	34.43
Nowy York	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	419.65	4.87.87	—	25.51	—	520.—	709.95
Paryż	3½	172,—	100 fr. franc.	34.89	—	16.405	123.93	3.91	—	—	20.34	27.75
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26.39	—	12.1[illegible]	163.82	2.96	75.75	—	15.38	21.00
Rzym	7	172,—	100 l.	46.67	—	21.955	92.71	5.23	133.75	—	27.20	35.15
Szwajcarja	3½	172,—	100 fr. szwajc.	171.51	—	80.67	25.21	19.23	491.75	—	—	136.48
Sztokholm	4½	238,88	100 k. szw.	—	—	112.42	18.08	26.80	685.25	—	139.40	190.25
Wiedeń	7½	125,43	100 szyling.	125.37	—	58.995	34.48	14.06	359.50	—	73.10	—

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 5. 7. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,24; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Berlin za 100 zł noty większe 46,875 do 47,275, wypłaty na Warszawę 46,975 do 47,175; Zurych za 100 zł 58,28.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 5. 7. (PAT.) Zieleniewski 120,50 do 122,00.

Lwów, 5. 7. (PAT.) Akcje: Bank Polski 158; Gazy Wschodnie 20—20,50 do 20,25; Gazolina 26,50—27,50—27,25.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 5. 7. (PAT.) Zboże. Żyto kongres. 29,00—29,25; pszenica 49,00—50,00; owies jednol. 28,00—29,00; mąka pszenna 65 proc. 72,00—74,00; żytnia 70 proc. 42,00 do 43,00; otręby żytnie 18,00—18,50; pszenne średnie 18,00—18,50.

Lwów, 5. 7. (PAT.) **Zboże. Notowania bez zmiany.**

Duńczyk o Polsce i P. W. K.

Pochlebne zdanie o wystawie i rolnictwie polskiem

Rzadko sympatyczny odgłos znalazła niedawna wycieczka dziennikarzy duńskich do Polski w poczytnem „Jyllands-Posten", redagowanem przez jednego z najpoważniejszych publicystów, prezesa duńskiego Związku Stowarzyszeń dziennikarskich, redaktora H. Hansena. W czterech artykułach wstępnych p. Hansen daje jasny i trafny pogląd na całokształt sprawy polskiej, przedstawiając wyczerpująco nasze położenie polityczne i gospodarcze. Publicysta duński nie szczędzi słów uznania dla dzielności narodu polskiego, który po wiekowej niewoli, po podziale na trzy zabory, po strasznem zniszczeniu wojennem — zdołał nietylko zjednoczyć się znowu, lecz twardą pracą zdołał kraj swój uporządkować i zdobyć się na tak piękny pokaz swej wszechstronnej twórczości, jakim jest Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Podkreśla on silnie znaczenie Kościoła i duchowieństwa w dziele podtrzymania ducha narodowego. „Przedewszystkiem przypisać to należy Kościołowi, że lud polski czuł się narodem niepodzielnym i był dojrzałym do samodzielności, gdy dzień wolności zaświtał. Polacy dają też wiele dowodów swej wdzięczności dla Kościoła". Imponuje mu polska nabożność, którą wyczuł, będąc w niedzielę w warszawskiej katedrze św. Jana. „Wielką świątynię zapełniają mężczyźni, kobiety i dzieci. — Wszyscy klęczą, pogrążeni w modlitwie, a między palcami przesuwają się paciorki różańca. Strojną w futro damę widzę na kolanach obok biednej, bosej kobiety, okrytej dziurawą chustą. W murach kościoła zanikają różnice stanowe. Wszystko łączy się w modlitwie. Nabożeństwo chwyta za serca i podnosi ludzi wzwyż.

Doskonałe wrażenie wywarł na redaktorze Hansenie żołnierz polski. „Patrząc na żołnierzy, maszerujących wśród śpiewu na ćwiczenia, odnosi się wrażenie, że tkwi w nich materjał na doskonałą armję". Duńczyk podkreśla przytem, że Polacy liczą się z tem, iż „Niemcy rozpoczną nową wojnę w ciągu najbliższych lat, lecz oświadczają, że wojny takiej się nie lękają". A przed grobem „nieznanego żołnierza" w Warszawie „przysięgają sobie Polacy, iż nie powtórzy się to już nigdy, żeby byli zmuszeni walczyć w obcych armjach, brat przeciw bratu". Zarówno od polityków prorządowych, jak opozycyjnych słyszał Hansen zapewnienia, że „wszyscy pracują tylko na to, by Polskę uczynić mocarstwem pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym".

Portowi gdyńskiemu, jego znaczeniu dla 30-miljonowego narodu, poświęca dziennikarz duński osobny trzyłamowy artykuł. Synowi kraju żeglarzy imponuje praca, włożona w budowę „wielkiego portu", który w końcu roku bieżącego rozporządzać będzie 7.000 metrów bieżących nabrzeża, w tem 3.000 m. na głębi 10 metrów. „Znaczy to, że równocześnie ekspedjować będzie można 70 statków". Przy tem istnieją w Gdyni nieograniczone możliwości rozszerzenia portu, można wyciąć w torfowisku jeszcze 4—5 dalszych basenów, a nadbrzeża przedłużyć do 15 kilometrów bieżących. Niemniej podoba się p. Hansenowi rozmach, z jakim rozbudowywuje się Gdynia. „Gdynia przypomina obecnie bardzo Esbjerg w latach chłopięcych", — duński port wywozowy do Anglji. Baczną uwagę poświęca autor również stosunkowi Gdańska do Polski. „Przez port w Gdyni Polska dała Wszechniemcom doskonałą lekcję ekonomji społecznej, gdyż jasnem jest, że oznaczałoby to dla Gdańska katastrofę, gdyby Polska zechciała skierować cały swój ruch handlowy poza obręb tego miasta. A nauka polska nie poszła w las". Duńczyk stwierdza w końcu: „W ścisłej współpracy z Polską Wolne Miasto czeka nowy rozkwit i prawdopodobnie z biegiem czasu Gdańsk stanie się miastem polskiem".

Następny artykuł poświęcony jest w całości „odrodzeniu" gospodarczemu. — W drodze ze Lwowa do Krakowa podziwia autor nowe domostwa, pobudowane zwłaszcza na polach bitew pod Przemyślem, stwierdza wielką ilość bydła na pastwiskach, a wytyka tylko brak meljoracji na widok wodą zalanych pól. Z największem uznaniem wyraża się o pracowitości chłopa polskiego. „Skoro dzień zaświta, jest on na polu, a żona pomaga mu w każdej pracy". Stwierdziwszy, że rolnictwo jest podstawą dobrobytu Polski, podkreśla, iż nie zapomina ona o swym przemyśle. Dowodem Śląsk, którego kopalnie, huty, zakłady ze zmodernizowanemi za czasów polskich przez polskich inżynierów maszynami i urządzeniami wywarły na Duńczyku wielkie wrażenie.

„Interesujący obraz kraju przy pracy ogląda się na tegorocznej wystawie w Poznaniu. Wystawa jest imponująca już samemi swemi rozmiarami. Pod tym względem wystarczy wskazać na to, że kosztowała okrągło 100 miljonów złotych. Imponuje ona jednak w tej samej mierze całym swym charakterem i wszechstronnością. Na zewnątrz prezentuje się ładnie budynkami i pięknemi barwami, dając świadectwo kulturze polskiej i polskiemu smakowi, a wewnątrz widzimy polskie życie gospodarcze we wszystkich odcieniach. Duńczyk zwiedza przedewszystkiem wystawę rolniczą, obejmującą wszystko, co ma łączność z rolnictwem, zacząwszy od żywego inwentarza i pól doświadczalnych, a skończywszy na maszynach. I odnosi się wrażenie, że rolnictwo polskie stoi znacznie wyżej, niż my tu w Danji zwykliśmy sądzić. Nawet duńscy rolnicy, zwiedzając tę wystawę, mogliby się tego i owego nauczyć. Pełno na wystawie statystyki, a Polacy potrafią popularyzować ją tak, że staje się ona łatwo zrozumiałą dla prostego człowieka. Warto także zwrócić uwagę na to, że Polacy umieją sami fabrykować dosłownie wszystkie swe maszyny rolnicze".

W ostatnim artykule, poświęconym „narodowemu zjednoczeniu", p. Hansen powraca raz jeszcze do naszej P. W. K., podnosząc, ile się ona przyczynia do utwierdzenia tego zjednoczenia. Na wystawę zjeżdża cała Polska, zwłaszcza młodzież szkolna w niezliczonych wycieczkach, które wywożą z Poznania „niezapomniane wrażenie tego, co naród zgodny i zjednoczony zdoła stworzyć". Podniósłszy taniość życia w Poznaniu oraz taniość biletów kolejowych, stwierdza duński redaktor:

„Wystawa poznańska ma być dla Polaków przejawem siły zjednoczonego narodu. Jasnem jest, że wystawa nie da nadwyżki. Sto miljonów złotych, wydanych na wystawę, bodaj się wrócą. — Lecz jeden z Polaków oświadczył mi: Pieniądze te zużyte zostaną doskonale, jeżeli tylko 10 — 15 miljonów Polaków zobaczy wystawę. Goście wystawowi wrócą bowiem do domu z dumną świadomością, że Polska jest mocarstwem, politycznie i ekonomicznie. A to oznacza bardzo wiele dla naszego narodowego skupienia".

Nas, Poznańczyków, zainteresują uwagi Hansena o różnicach pomiędzy Warszawą a Poznaniem. Duńczykowi podpadł u nas znacznie większy dobrobyt ogólny, chwali również wielkopolską punktualność. Podniósłszy polską gościnność, szczerą sympatję, z jaką Polacy odnoszą się do Danji, p. Hansen omawia w końcu kwestję mniejszości niemieckiej i żydowskiej w Polsce. „Zrozumiałem jest, że na Żydów patrzy się w Polsce z niezbyt wielką sympatją i że Polacy chętnieby się ich pozbyli. Próba ich eksportu w większym stylu do Palestyny nie powiodła się jednak wcale, gdyż Żydzi wkrótce powrócili do Polski". Artykuł swój redaktor „Jyllands - Posten" kończy następującą konkluzją:

„Mniejszość narodowa nie jest tak wielką, by mogła spowodować poważniejsze zagadnienia dla Polski. Trudności jednak, stwarzane przez Niemców i Żydów, przyczyniają się znacznie do wzmożenia samopoczucia narodowego wśród Polaków. Każdemu bowiem jest wiadome, że poza niemiecką agitacją odwetową stoją całe Prusy i wielka część reszty Niemiec".

Pielgrzymka do Rzymu

Zwiedzić i widzieć Rzym — to me najgorętsze życzenia, które za wszelką cenę pragnąłbym spełnić — tak mawiają starzy ludzie.

Ze wszystkich krain świata katolickiego ciągną rzesze pobożne ludu do świętego miasta. Ciągną i młodzi, których ciekawość ujrzenia świętego miejsca pcha przemożną siłą, ciągną i starzy, chcący przed zawarciem swych powiek na sen wieczny ujrzeć stolicę świata katolickiego, stolicę Piotrową, i otrzymać z rąk Ojca św. błogosławieństwo. Ciągną uczeni, których umiłowanie piękna głos serca pcha nadludzką wprost siłą do ujrzenia pomników chrześcijańskiej kultury i arcydzieł sztuki, stworzonych przez największych genjuszów pędzla i dłuta, zgromadzonych w słonecznej Italji, ciągną i prostaczkowie, lud wiejski, robotnicy i górnicy, aby na własne oczy ujrzeć to, co jest tak drogie sercu każdego chrześcijanina.

I lud polski, który z tak wielką miłością i przywiązaniem odnosi się do Ojca św., postanowił wybrać się do Wiecznego Miasta. Ogłoszona przez generalny sekretarjat Ligi Katolickiej w Katowicach wiadomość o organizowaniu w m. październiku rb. pielgrzymki do Rzymu poruszyła wszystkie stany i wzbudziła ogromne zainteresowanie. Na liczne życzenia osób, chcących wziąć udział w pielgrzymce, termin zgłoszeń — jak już donosiliśmy — został przedłużony do 15-go lipca. Zgłoszenia coraz to liczniej napływają: zgłasza się i duchowieństwo i nauczycielstwo, urzędnicy, wieśniacy, robotnicy i górnicy itd. W pielgrzymce biorą udział księża biskupi Lisiecki i Kubina. Komitet pielgrzymki, z którym współpracuje ks. prał. J. Gawlina, znany ze swej sprawności w organizowaniu poprzednich pielgrzymek, widząc tak duże zainteresowanie pielgrzymką, czyni starania, by uczestnikom jej udostępnić zwiedzenie jak najwięcej miejscowości. Mianowicie postarał się już, że czas trwania pielgrzymki zostanie przedłużony do 16 a może 18 dni. Czyni jeszcze dalsze zabiegi, co najprawdopodobniej da się urzeczywistnić, że oprócz wymienionych w poprzednich programach miejscowości, jak Wenecja, Rzym, Assyż, Padwa i Wiedeń, zwiedzi się jeszcze prześliczny i z widokiem na Wezuwjusz Neapol, malowniczą wyspę Capri, słynną ze swych wykopalisk Pompeję, zwłaszcza jej najświeższe wykopaliska, powrotną zaś drogą Florencję, ze swemi światowej sławy muzeami, i prześlicznie położone Fiesole. W ten sposób liczne rzesze uczestników pielgrzymki zapoznać się będą mogły z nieocenionemi zabytkami sztuki i piękności natury.

Koszta pielgrzymki te same, t. j. zł. 645.— klasa trzecia i zł. 1070.— klasa druga. Przy zgłoszeniach należy przesłać pierwszą ratę w kwocie 250 złotych.

A więc zapisujmy się, póki czas, na pielgrzymkę do Rzymu! Kto wie, czy w życiu naszem nadarzy się jeszcze kiedy taka sposobność.

Wszelkie zgłoszenia przyjmuje Generalny Sekretarjat Ligi Katolickiej w Katowicach.

Epizod z wojny

Zeppeliny nad Gandawą. — Płonące trupy. — W blasku zwycięstwa.

Jedna z gazet holenderskich przypomina następujący ciekawy epizod z czasów wielkiej wojny:

Dzień 5 czerwca 1915 roku był niezwykle upalny, to też nad wieczorem, liczne rzesze mieszkańców starożytnego miasta Gandawy zapełniły terasy piwiarń i kawiarń, rozrzuconych dokoła Koornmarkt'u i wzdłuż bulwaru Zuid-Statie, racząc się piwem i napojami chłodzącemi.

W pewnej chwili cisza wieczoru wiosennego przerwana została charakterystycznym szumem śmigieł wielkich maszyn napowietrznych i niebawem na tle obłoków pojawiły się trzy potężne Zeppeliny. Sterowce „maszerowały" jeden za drugim, zmierzając w kierunku północno-zachodnim. Poszum aerostatów zdawał się zgęszczać w błagalne wołanie: „Gott, strafe England!" — to wyprawa na Londyn — szeptali między sobą obywatele gandawscy, obserwując znikające zwolna w cieniach nocnych niemieckie napowietrzne krążowniki.

Około godziny trzeciej w nocy, kilka szybko po sobie następujących gwałtownych eksplozji wyrwało mieszkańców Gandawy ze snu. Kto żyw wyskoczył z łóżka i pobiegł do okna. Na szarem niebie paliła się krwawa łuna. Co się stało?

Oto wysoko w przestworzach odgrywał się jeden z mrożących krew epizodów walki powietrznej; dokonywał się heroiczny wyczyn jednego z bohaterów - lotników angielskich, którzy niby ptaki broniące swego gniazda, dniem i nocą krążyli nad brzegami ojczystemi, wypatrując zbliżającego się zdradziecko, śmiertelnego wroga.

Porucznik - lotnik Warneford, który wraz z kilkoma towarzyszami udał się był w pościg za powracającymi z nieudałej wyprawy sterowcami i dognawszy Zeppelina „L. Z. 37" nad przedmieściem gandawskiem Sint Amandsberg, wzbił się na osiemdziesiąt metrów ponad aerostat niemiecki i, nie bacząc na gwałtowny ogień karabinów maszynowych, zrzucił na wroga śmiercionośną bombę. W jednej chwili Zeppelin stanął w płomieniach, kilkunastu ludzi stanowiących załogę olbrzyma powietrznego, w oka mgnieniu zamieniło się w żywe pochodnie i chcąc skrócić swe męki, rzuciło się z wysokości półtora tysiąca metrów w ziejącą pod nimi straszną otchłań.

Ciało jednego z nich przebiło dach oberży „Pod świętym Amanduszem" i legło rozbite w kuchni gospody. Trup innego runął do śpichlerza jednego z domostw przy ul. Geeraadstraat; płonące zaś szczątki trzeciego, rozbiwszy sufit zacisznej celi klasztoru „Niepokalanego Poczęcia", spadły na śpiącą zakonnicę. Z hukiem i trzaskiem pękały aluminjowe wiązania spadającego z szalonym pędem Zeppelina, który ostatecznie, rozbity na szczątki, legł na jednej z ulic Gandawy, noszącej obecnie nazwę Warnfordstraat.

Wzniecony przez Niemca pożar, prócz części klasztoru, strawił cały szereg domostw; pozatem ofiara walki w przestworzach padły dwie zakonnice, spalone żywcem w płonącym klasztorze oraz odniosło śmiertelne rany lub kalectwa od zrzuconych bomb kilku mieszkańców Gandawy.

Przeszła noc krawa... a tam na wyżynach, u stropu niebios, w blaskach wschodzącego słońca krążył zwycięski lotnik, zataczając coraz szersze koła, aż zniknął w sinej dali.

Że ma ostre pazury, dowiódł Lew Brytyjski. kr.

Wróżbiarstwo w „kulturalnych" Niemczech

Wszelcy przepowiadacze przyszłości mają zawsze szanse znalezienia odłamu publiczności, który wierzy w ich przepowiednię. Im bardziej oświecony jest dany naród, tem oczywiście mniejszy jest krąg wyznawców tego pokroju wróżbitów. Kiedy więc niemiecki wróżbita Józef Weissenberg prorokował Anglji przed paroma tygodniami czekające ją w bliskiej przyszłości tragiczne przejścia w postaci zatopienia jej i pochłonięcia przez fale morskie, mało przejmowali się trzeźwi Brytyjczycy ponuremi jego przepowiedniami. Teraz wszakże zwrócił pan Weissenberg dalekowidzące swoje oko na losy własnej ojczyzny, której przepowiada na dzień 13 lipca wybuch zarazy, mającej porwać wiele tysięcy ofiar. Zdawałoby się, że Niemcy, uchodzący, a w każdym razie chcący uchodzić, za jeden z najbardziej oświeconych i sceptycznych narodów w Europie, niewiele się zatroszczą o niepowołanego proroka i groźne jego zapowiedzi. Stało się wprost przeciwnie. Miejscowość Waldfrieden, położona o kilkanaście mil na południe od Berlina wśród lasów, na brzegu malowniczego jeziora, jest obecnie scenerją, wśród której rozgrywają się widowiska wręcz nieprawdopodobne, przypominające raczej średniowiecze, aniżeli XX-e stulecie. W miejscowości tej gromadzi Weissenberg swoich wyznawców.

Nie ulega wątpliwości, iż rzekomy prorok posiada siłę hypnotyzowania tłumów. Tem przynajmniej da się wytłumaczyć niepojęty jego wpływ na masy. Co czwartek wieczorem gromadzi on dokoła siebie tłum, złożony z tysiąca osób wobec których urządza seanse spirytystyczne, każąc duchom przemawiać przez usta medjów. Sam mistrz obchodzi kolejno wszystkich tych wybrańców z biblją w ręku, dotyka łagodnie ich czoła i skroni i podszeptuje im, co duch powiedzieć ma przez ich usta.

Zgromadzenia w Waldfrieden zainteresowały lekarzy neuropatologów, którzy stwierdzili, że istotnie wszyscy uczestnicy, jeden po drugim, wpadają w głębocki trans hypnotyczny pod wpływem przemówień medjów, przybierających basowy głos „króla Dawida" czy „proroka Saula", dziwnie brzmiący np. w ustach młodej kobiety, w którą wcielił się w danej chwili ów Dawid czy Saul na kilka minut. Biblijni i dziejowi wojownicy, niemieccy książęta i militaryści są faworyzowani przez Weissenberga i najczęściej wywoływanymi przez niego duchami, które dzielą się na „złe" i „dobre", przyczem walka pomiędzy pierwszymi i drugiemi doprowadza niejednokrotnie do gwałtownych scen, zażegnywanych w momencie najdramatyczniejszego napięcia przez krążącego niustannie z biblją w ręku Weissenberga. Orkiestra złożona z trąb i bębnów, obwieszcza nowe objawienia przy wtórze mieszanego chóru, śpiewającego pieśni religijne. R. C.

Zakaz palenia dla dzieci i młodzieży

Włoski „Informatore della Stampa" („Informator Prasowy") publikuje wydany przez rząd faszystowski zakaz palenia papierosów, cygar czy fajeczek przez dzieci i młodzież poniżej lat piętnastu. Przekraczający ten przepis i schwytani na gorącym uczynku palenia w miejscu publicznem płacą 5 lirów kary, nadto zostaje im skonfiskowany znaleziony przy nich tytoń. Kwestura, czyli policja państwowa włoska wydała obecnie polecenie swoim funkcjonarjuszom surowego stosowania tego zakazu, bowiem widok spacerujących po ulicach, placach i ogrodach niedorostków i młodziutkich dziewczynek z papierosem w ustach „obraża dobre obyczaje i w złem świetle przedstawia moralność ludności Włoch w oczach licznych, przybywających do Italji, cudzoziemców" — jak urzędowo uzasadniony został powyższy zakaz.

Ile soli jest w morzach?

Pewien niemiecki uczony obliczył (Niemcy lubią wszystko obliczać), że gdyby wyparowano wszystką wodę z mórz, to utworzyłby się gigantyczny blok soli o powierzchni 215,200,000 hektarów, czyli ponad 2 miljony kilometrów kwadratowych.

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

U NASZEJ PARYSKIEJ LAUREATKI

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Warszawa i ruch artystyczny polski — Konsumcja i produkcja sztuki — Ostatnia „szkoła" — Jedna z najpierwszych uczelni w Europie — Grand Prix — Sztuka nie zna kategoryj — Dwa rodzaje — Oko i ręka Uniwersalizm i indywidualizm — Stworzyliśmy atmosferę.

Warszawa, 2 lipca.

Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych dorocznym zwyczajem urządziła wystawę prac swych uczniów. Wystawę przyjęto życzliwie i z łatwo zrozumiałem zainteresowaniem. Są to przecież prace naszych przyszłych Rafaelów i Tycjanów. Od lat kilku, Warszawa wysuwa się na czoło ruchu artystycznego w Polsce, chociaż zasługa jej w tym względzie jest tylko częściowa. Warszawa, jak Paryż lub Rzym, jest raczej konsumentem sztuki którą produkują na jej użytek miasta prowincjonalne. Rzym renesansowy był ostatniem z miast włoskich, które utworzyły t. z. „szkołę". Podobnie najwyżej dziś cenimy tych artystów francuskich wieku siedmnastego, którzy wykonywali swą sztukę zdala od zgiełku paryskiego. Mimo to jednak, mimo wysokiej klasy szkoły malarskiej uniwersytetu wileńskiego czy też akademji krakowskiej, Warszawa zwolna ale zato systematycznie ściąga z całego kraju najwybitniejsze siły artystyczne i pedagogiczne, to też zrozumiałem być musi to zainteresowanie, z jakiem odnosimy się do wystaw szkolnych.

W tym roku jak i w poprzednich latach warszawska szkoła nie odbiega zasadniczo od swej linji wytycznej, którą nazwałbym „walką o styl". Cała bowiem wystawa jest przesiąknięta gorącem pragnieniem wytworzenia tego stylu, co możnaby nawet zrozumieć, gdyby wypływało to z pragnień zapalnej młodzieży. Niestety, prace uczniów zbyt przypominają dzieła mistrzów, ażeby z pewną dozą niepokoju nie spostrzec w tem zaczątku manjery.

Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych, uzyskawszy w roku 1925 „Grand Prix" na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu, stanęła po kilku zaledwie latach swego oficjalnego istnienia w rzędzie najpierwszych tego rodzaju uczelni w Europie. Tak zaszczytne wyróżnienie za metodę nauczania skłoniło dyrektora tej szkoły do opublikowania w specjalnem wydawnictwie („Cele i zadania szkoły sztuk pięknych w Warszawie". Prof. Józef Czajkowski) tych wytycznych, jakie przyświecają jej kierownikom. Czytamy tam: „...Rosną domy czynszowe udające pałace, w nich sztuczne marmury, sztuczne bronzy, zbyteczne kolumny, karjatydy. Rosną nowe gmachy monumentalne, dworce kolei, parlamenty, muzea — wszystkich możliwych stylów — martwe zestawienia niegdyś pełnych życia form, egipskich, doryckich, rzymskich, romańskich aż do gotyckich, maurytańskich, barokowych i t. d. Ślepe naśladownictwo form przeszłości było uświęcone opinją całego świata. Uczeń architektury od szkolnej ławy pracował z tem przekonaniem, że ponad te formy świat już nic lepszego nigdy nie wytworzy. A działo się to właśnie wtedy, kiedy życie szło olbrzymiemi krokami naprzód, stwarzając nowe pojęcia, nowe potrzeby, nowe formy konstrukcyj żelaznych, rozwijających się z błyskawiczną szybkością. Ówczesny architekt zbity z drogi przez ducha czasu, nie rozumiał, że pierwiastek architektury i sztuki leży w ścisłym związku z współczesnemi ideami i potrzebami ludzkości i zasklepiony w rutynie przeżuwał beznadziejnie wszystkie możliwe formy jakie kiedykolwiek na świecie istniały, pociągając za sobą w przepaść bezsensu wszystkich plastyków zmuszonych do współżycia z architekturą. Wtedy też zaczęto zakładać szkoły t. z. przemysłu artystycznego".

Dyrektor Czajkowski widzi wielkie niebezpieczeństwo w podziale sztuki na kategorje. I słusznie. Nie można dzielić sztuki na „czystą" lub „stosowaną" bez narażenia się na śmieszność. Nie takie to znowu dawne czasy, gdy stawiano wyżej malarza historycznego od dajmy na to pejzażysty, gdy tymczasem wszyscy dzisiaj są mniejwięcej zgodni, gdy stawiają na pierwszem miejscu wśród żyjących artystów Polaków Fałata i Wyczółkowskiego. Znam tylko jeden podział sztuki, na dobrą lub złą. Pamiętając o tem młode pokolenie powinno cały swój wysiłek kierować ku temu, ażeby jak najwyższą osiągnąć doskonałość, jak najbardziej wyćwiczyć oko i rękę.

Pod tym względem szkoła daje doskonałe wyniki. Klasy studjów rysunku, malarstwa, rzeźby, i grafiki stoją na bardzo wysokim poziomie, dając świadectwo wytrwałej pracy mistrzów i pełnej zapału — uczniów. Natomiast ciężar kompozycji zdaje się przewyższać skalę środków młodego pokolenia. Hasła rzucone przez dyrektora Czajkowskiego, że młodemu pokoleniu przypadnie szczęście stworzenia nowej sztuki, która obejmie całe życie polskie i zapewni następnym pokoleniom lepszą szlachetniejszą egzystencję niż nasza, wzięto, mam wrażenie, zbyt dosłownie, na gorąco. To też publiczność zwiedzająca sale wystawowe szkoły z łatwością dostrzega dwa momenty w jej pracy. Jeden, to wyżej wspomniane szkolenie młodzieży. Tutaj występuje talent pedagogiczny warszawskich profesorów w całej doskonałości, drugi zaś, chociaż mniej zasobny w wyniki, jest jednak może nawet sympatyczniejszy, gdyż świadczy o zaufaniu, z jakiem uczniowie odnoszą się do upodobań swych nauczycieli. Profesorowie warszawskiej szkoły posiedli tajemnicę zdobywania młodych serc. Serca te zdobyli i opanowali. Opanowali tak dalece, że zbytecznem jest odczytywanie napisów. Prace mówią same za siebie, w dziełach uczniów odnajdujemy nazwiska profesorów. Jest to chyba najpiękniejsza nagroda dla profesora, gdy widzi, że uczeń stara się być takim jak on, a nie walczy przeciw niemu. Ale walka o wytworzenie stylu jest tak samo niebezpieczna jak zwalczany przez zwolenników tego kierunku uniwersalizm. Jest to w gruncie rzeczy ten sam wybujały indywidualizm, który zgubił niegdyś secesję.

Jądro nieporozumienia leży w słowach zawartych w cytowanem już tutaj programowem wydawnictwie. Prof. Czajkowski zapytuje: „Czy posiadamy warunki i dane tkwiące w duszy narodu, aby stworzyć formy odpowiadające duchowi czasu i jego wymaganiom, będące jednocześnie formami własnemi, polskiemi? Każdy naród żywy posiada takie warunki — że Polska je posiada, dowodzi Polska Sztuka Ludowa". Nie zaprzeczając tutaj wysokiej wartości sztuki ludowej, śmiem jednakże twierdzić, że zwrot ku niej u nas dosyć już dawny, bo liczący sobie kilka dziesiątków lat, jest nawrotem ku pewnemu stylowi, dokonanym przez ludzi wychowanych w innej atmosferze. Jest więc takim samym zwrotem ku metodzie tworzenia, jakim był kierunek interpretacji stylów. Że zwrot ku sztuce ludowej jest od tamtego sympatyczniejszy, to rzecz inna. Nie wyklucza jednak możliwości twierdzenia, że tylko wtedy sztuka nasza osiągnie istotną doskonałość, gdy uczniowie, ba, gdy mistrzowie porzucą wzorki. Dopóki nad stołem ucznia będzie wisiała cytata zamiast haseł, dopóty to co tworzy, będzie zawsze wątłe i niewyraźne. Dopóty wystawy warszawskiej szkoły sztuk pięknych będzie cechowało wspomniane przezemnie rozdwojenie: doskonałej techniki, nie licującej ze stosunkowo wątłą i bladą kompozycją. Ponieważ jednak głównem zadaniem szkoły jest kształcenie techniki i wzniecanie zapału i miłości dla sztuki, przeto mogę stwierdzić, że obydwa zadania spełnia szkoła znakomicie. Co więcej, dookoła uczelni, zaczyna się wytwarzać a t m o s f e r a, której dotychczas Warszawa nie miała.

Zresztą uwagi, które poczyniłem, rozszerzają się poza granice szkoły i sięgają w głąb życia artystycznego nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami, dotyczą bowiem ścierania się poglądów na zadania sztuki. W tej sprawie nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa, a kto wie, czy kiedykolwiek zostanie ono wypowiedziane.

Lech Niemojewski.

ŻYCIE KULTURALNE

NAUKA

Wyjazdy naukowe zagranicę. Dr. Tadeusz Silnicki, profesor prawa kościelnego na naszym Uniwersytecie wyjechał w celach naukowych do Francji, Niemiec i Austrji. Prof. dr. Silnicki, stały współpracownik naszego Działu, przyrzekł łaskawie nadsyłać nam, w miarę napotykanego materjału, uwagi i spostrzeżenia, które mogłyby zainteresować naszych czytelników.

Nowe władze Uniwersytetu Lubelskiego. Na przyszły rok akademicki władze uniwersyteckie ukonstytuowały się w sposób następujący: Rektorem pozostał ks. Prałat Józef Kruszyński, Dziekanem na wydziale Prawa i nauk ekonomiczno - społecznych został ks. prof. Jan Wiślicki, prodziekanem — prof. Ludwik Górski, Dziekanem wydziału humanistycznego został wybrany ponownie prof. Zygmunt Kukulski, prodziekanem, również ponownie, prof. Leon Białkowski. Na wydziale prawa kanonicznego dziekanem ks. prof. Jan Roth T. J. i prodziekanem ks. O. Gemmar Michiels, Zak. Kap., ponownie. Na wydziale teologicznym, skutkiem jego reorganizacji, wybory nastąpią po wakacjach. Sędzią uniwersyteckim został prof. Zbigniew Pazdro.

W roku akademickim 1929/30 zostanie otwarta katedra historji sztuki i archeologji z kierunkiem historycznym, aby uwzględnić przedewszystkiem polskie zabytki sztuki.

PLASTYKA I ZDOBNICTWO

Nasze korespondencje plastyczne z Warszawy. W dzisiejszym Dziale Kultury i Sztuki zamieszczamy list warszawski o dorocznej wystawie Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. List ten wyszedł z pod pióra p. Lecha Niemojewskiego. Zaszczytnie znany młody architekt i artysta-zdobnik, syn znakomitego publicysty śp. Andrzeja Niemojewskiego, przyrzekł nam stałe współpracownictwo, które obejmie ważniejsze objawy życia artystycznego Warszawy w zakresie architektury i sztuk plastycznych.

OCHRONA ZABYTKÓW

„Stare mury Poznania". W ostatniej „Tęczy" znajdujemy interesujący artykuł dr Alfreda Brosiga, w którym autor opisuje zachowane do dziś resztki starych murów Poznania. Niewiele ich uniknęło pogromu w różnych kataklizmach, przebudowaniach i ruinie. Autor w krótkim szkicu podaje historję murów ocalałych, ilustrując artykuł staremi widokami miasta. (oz)

SZKOLNICTWO

Nowe pismo pedagogiczne. W miejsce dwóch pism perjodycznych, wydawanych dotąd przez Min. W. R. i O. P., a mianowicie „Szkoły Powszechnej" i Bibljografji Pedagogicznej", rozpoczęło wychodzić od 1 lutego nowe pismo pedagogiczne p. t. „Oświata i wychowanie", które ma połączyć i zagłębić materjał drukowany oddzielnie w dwóch pismach. Pierwsze dwa numery „Oświaty i Wychowania" przynoszą bardzo obfity i ciekawy materjał. Obok aktualnej części, zawierającej sprawozdania ze zjazdów, zebrań i obrad instytucyj i organizacyj oświatowych, znajdujemy retrospektywny artykuł dr. M. Pollaka, omawiający organizację władz szkolnych II instancji w ciągu dziesięciolecia istnienia Polski Odrodzonej, dalej ciekawe rozważania M. Dzierzbickiej nad zagadnieniem nauczycielskiem w polskiem szkolnictwie powszechnem. M. Grzywak-Kaczyńska daje charakterystyczny przyczynek do psychologji porównawczej dziecka miejskiego i wiejskiego, dr. J. Chałasiński zastanawia się, jak powinna być prowadzona nauka obywatelstwa w szkole powszechnej i niższem gimnazjum, wreszcie F. Kozaniecki zdaje sprawę z organizacji szkolnictwa ogólno kształcącego w Hamburgu. Bardzo sumiennie prowadzony jest dział sprawozdań. Omawiane są tu niektóre wydawnictwa polskie i zagraniczne, w sposób wyczerpujący. Nowe pismo pedagogiczne stanie się niewątpliwie pożytecznem i poważnem wydawnictwem wśród naszej dość już licznej prasy oświatowej. (j. k.)

VARIA

Encyklopedja wagi 2 000 kilo. Bibljoteka uniwersytecka Mo Gill w Montrealu nabyła pierwsze wydanie najstarszej encyklopedji chińskiej, składającej się z 5 000 tomów oprócz dwudziestu tomów indeksu. Encyklopedja ta, zwana po chińsku „Chin Ting Ku Chin T'u Shu Chi Ch'eng" waży dwie tonny i obejmuje 40 000 000 znaków chińskich; sto takich znaków równa się 150 wyrazom angielskim. Rozpoczęto to dzieło w r. 1686 na rozkaz panującego wówczas władcy Kang Hsi, a skończono w czterdzieści lat później „dwudziestego siódmego dnia dwunastego księżyca trzeciego roku cesarza Yung Chenga" jak głosi specjalny edylat rządowy. Wydrukowano ruchomemi czcionkami z miedzi pierwsze 100 egzemplarzy, które rozdano pomiędzy książąt i dygnitarzy państwa. Encyklopedję opracowali uczeni chińscy, którzy już przedtem dali się poznać z wybitniejszych prac. Książkę zdobią drzeworyty. (zo)

BRAZYLIJSKIE STULECIE

JOSE DE ALENCAR

Brazylja obchodzi w tym roku setną rocznicę urodzin wybitnego powieściopisarza Józefa de Alencar, uważanego powszechnie za najpłodniejszego w epoce romantyzmu i najwięcej narodowego autora brazylijskiego.

José de Alencar urodził się w Mecejana, miejscowości, położonej w północnym stanie brazylijskim Ceará. Był synem zamożnego senatora Józefa Martiniana de Alecar, a wnukiem sławnej bohaterki narodowej, Barbary de Alencar, która w r. 1817 walczyła przeciw rządom portugalskim. Już jako 17-letni młodzieniec, zapisany na wydział prawa w S. Paulo, redagował pismo młodych „Ensaios literarios". Potem, już jako adwokat osiadły w Rio de Janerio, został współpracownikiem pisma „Correio Mercantil", następnie obejmuje redakcję istniejącego do dziś dnia dziennika „Journal do Commercio", wreszcie dyrekcję gazety „Diario do Rio de Janeiro". Zasłynął wtenczas jako świetny feljetonista.

Po ośmiu latach wstąpił do ministerstwa sprawiedliwości i zaczął karjerę polityczną, w której doprowadził do teki ministra sprawiedliwości, lecz zrażony niesnaskami partyjnemi wyjechał w r. 1876 do Europy. A gdy po roku, trawiony tęsknotą za ojczyzną, powrócił, zmarł nagle w sile wieku.

Ze zgonem jego ubył pisarz, którego dziełami zachwycała się nietylko Brazylja, ale cały świat ibero-amerykański. Dorobek jego literacki jest wielki. Po mistrzowsku władał językiem portugalskim a pierwszy wprowadził do literatury gwarę brazylijską, bogatą w nowotwory, zapożyczone szczęśliwie z języków indjańskich i afrykańskich. Stworzył też szereg powieści, które więcej rozbudziły patrjotyzm brazylijski, aniżeli dzieła najlepszych historyków. Otrzymał więc słusznie tytuł „twórcy narodowej powieści brazylijskiej".

Pierwsza, a zarazem najpiękniejsza jego powieść „O Guarany", oparta na faktach dziejowych, mianowicie dziejach współżycia odkrywców Brazylji z Indjanami szczepu guarany, zdobyła mu niesłychany rozgłos i zyskała rekordową ilość nakładów. Do dziś dnia poczytność jej nie zmalała. Przetłumaczono romans ten na wszystkie prawie języki kulturalne, nie wyłączając japońskiego. Sławny kompozytor brazylijski Carlos Gomes, przeczytawszy powieść tę w przekładzie włoskim we Włoszech, gdzie właśnie przebywał, tak się zapalił treścią, że na jej tle stworzył najpiękniejsze swoje dzieło, operę narodową „O Guarany".

Do wybitniejszych romansów Alencara zaliczają jeszcze: „Ubirajara", „Til", „Tronco do ipé", „Pata da gazela", „Viuvinha", „Diva", „O Gaucho", „Guerra dos Mascates", „Minas de prata", a zwłaszcza powiastkę indjańską „Iracema".

Alencar pisał także dramaty, ale z mniejszem powodzeniem. Poezyj pozostawił niewiele. Natomiast wydał kilka tomów mów politycznych, cenionych i dziś jeszcze. O świetnych feljetonach, wydawanych później oddzielnie p. t. „Ao correr da penna" już wspomniałem. Głównie jednak był powieściopisarzem. Jego powieści historyczne dają lepsze pojęcie o dziejach Brazylji, aniżeli niejeden podręcznik. Wspaniałe są opisy przyrody, tak bujnej i pięknej w Południowej Ameryce. Alencar był zapalonym romantykiem i należy do wybitnych przedstawicieli tej epoki.

Józef Stańczewski.

Poznań.

PISMA NADESŁANE

„Ryba", pismo poświęcone zagadnieniom praktycznego rybactwa oraz propagandzie spożycia ryb. Nr. 6—7. Bydgoszcz. Treść: J. Borowik — Rybactwo na P. W. K A. Liczkowski — Z przeszłości smażarni ryb. P. Florentyna — Trzy sposoby przyrządzania dorsza. A. Hryniewiecki — Wartość rynkowa flonder. W. K. — Konserwy z tanich ryb jeziorowych. B. K. — Import ryb świeżych przez port helski. Sprawozdanie rynkowe. Fr. Lubecki — O pomoc państwową dla rybactwa morskiego. B. Kuźmiński — Rybołówstwo w maju. L. Dreczkowski — Jeziora państwowe. List do Redakcji. Fr. Piechocki — Metody połowu ważniejszych gatunków ryb. Kronika. R. Kwieciński — Znaczenie białków a pokarm rybny. Stała Rada Międzynarodowa do badań morza.

Pokwitowania

dalszych ofiar na organy dla Kościoła Najśw. Marji P. Wspom. W W. (Katarzynki.

Lista IV: PP. Wł. Majewicz 100 zł. II r., M. Malinowski 100 zł (II r.), Bank Cukrownictwa 100 zł (II r.), Wł. Dankowski 60 zł, K. Greger 50 zł (II r.), A. Szyfter 50 zł, Hartwig Kantorowicz 50 zł, Firma Sierecki i Szulc 30 zł (II r.), C. Hartwig S. A. 25 zł, M. Goderski 25 zł, Firma W. i S. Hedinger 20 zł (II r.),M. Soldenhoff 20 zł (II r.), J. Leitgeber 20 zł, A. Rose 20 zł (II r.), M. Bryłowski 20 zł, J. Szkudlarek 20 zł, Fr. Namysł 20 zł, H. Zulska 20 zł, K. Kandziora 15 zł. J. Wrembel 10 zł. „Unitas" Sp. Węgl. 10 zł, I. Cerajewski 10 zł, Falkiewicz („Światowid") 10 zł. (II r), M. Pachulski 10 zł, Z. Skibiński 10 zł, M. Asman 10 zł, Br. Rosiński 10 zł, A. Dux 10 zł, L. Rensz 10 zł, K. Otmianowski 100 zł (IV r.), Fr. Januszewski 105 zł (III r). Spółka Handlowa 100 zł, Fr.. Krajna „Par" 65 zł (II r.), W. Groszkiewicz 50 zł, S. Kycler 50 zł, E. Kręglewski 50 zł, Lisiewicz i Ska 30 zł (II r), J. Szuster 25 zł, H. Żak 20 zł, S. Cichocki 20 zł (II r.), I. Czerwiński 20 zł, I.Eichstaedt 20 zł, W. Żarnowski 20 zł (II r.), H. Koszczyński i Ska 20 zł, T. Abel 20 zł, Br. Wesołek 20 zł, Mikołajczak 15 zł, Warszawska Spółka Myśliwska 15 zł, S .Hubert 10 zł (II r.),Bank Kratochwil i Pernaczyński 10 zł (II r.), Wł. Wojciechowski 10 zł, S. Dybicki 10 zł, S. Doleszówna 10 zł, R. Piotrowski 10 zł, F. Rynarzewski 10 zł, A. Gosieniecki 10 zł, M. Putiatycki 10 zł. Ruth 5 zł, Zb. Waligórski 100 zł (II r.),S. Krysiewicz 200 zł, II r.) Firma Karge i Pestek 50 zł, M. Malczewski 75 zł (II r.), S. Fligierski 50 zł. (II r), W. Wojciechowski 50 zł, W Kołtunowicz 35 zł, Hurtownia Skór 25 zł, J. Chudy 20 zł, M. Winiewiczowa 20 zł (II r.), A. Werwicki 20 zł (II r.), L. Jagielski 20 zł, W Grządzielski 20 zł, A. Tucholski 20 zł (II r.), T. Szubarga 20 zł (II r.), Międowicz 20 zł, F. Suszczyński 20 zł, W. Stachowska 15 zł, A. Weniger 10 zł, F. Górski 10 zł, S. Kowalski 10 zł (II r.), F. Lexandrowicz 10 zł (II r.), A. Szydłowski 10 zł, J .Dawid 10 zł, O. Scheilig 10 zł, Szulczewski 10 zł (II r.), J. Andrzejewski 10 zł, F. Koszewski 10 zł, Kościelski i Ska 5 zł, M. Bąk 5 zł, K. Wojciechowski 5 zł, H. Smyczyński 5 zł, J. Kalinowski 5 zł (IIr.), Jaroszka i Ska 5 zł (II r.), Cz. Zimny 5 zł (II r.), F .Śmigielski 5 zł, J. Kopeć 5 zł, M. Gardecka 2 zł, Janowicz 5 zł, M. Kuliński 5 zł, T. Szalbierz 5 zł (II r.), S. Ziętara 5 zł, A. Łabiński 5 zł, A. Pietrzykowski 5 zł, I. Wawrzyniak 5 zł, Norkus 4 zł, E. Mazur 1,50 zł, M. .Kinowski 5 zł, A Szymański 5 zł (II r.), R. Tarnowski 5 zł, B. Winiewicz 5 zł, A. Hermel 5 zł (II r.), K. Anflink 5 zł, S. Krause 5 zł, M. Poncza 2 zł, W. Ciaciuch 20 zł.

Składając serdeczne „Bóg zapłać" wspaniałomyślnym Ofiarodawcom, prosimy gorąco Szan. Kupiectwo o dalsze składki na zbożny cel — Konto w P. K. O. nr. 207.920.

Zarząd Kościoła N. M. P. Wspom. W. V. b. Klasztor „Katarzynek".

Adresy gości P. W. K.

Adryków:
Jabrawski Stefan, „Polonia".

Aleksandrów:
Hirsch Otto, „Royal".
Madojewski Konstanty, „Monopol".

Berlin:
Wertheim Joanna, „Continental".

Bluszczów p. Rybnik:
Weich Walter, „Royal".

Bojanice:
Komorowski Stanisław, „Polonia".

Brno:
Dorazil Juljusz dr., „Polonia".

Brodnica:
Karbowski Teofil, „Royal".
Wojciechowski Leonard, „Royal".
Wojciechowski Mieczysław, „Royal".

Budapeszt:
Acht Ilnö, „Britania".
Baingoi Lajos, „Britania".
Brosamji Ferenie, „Britania".
Eichban Bela, „Britania".
Kiss Tioder, „Britania".
Schillinger P., „Monopol".

Bydgoszcz:
Duszyński Andrzej, „Britania".

Cieszyn:
Krauzer A., „Monopol".
Nossek E., „Monopol".

Czechosłowacja:
Berny inż., „Monopol".
Harlośawa Bożena, „Polonia".
Jurkowicz P., „Monopol".
Seicher P., „Monopol".
Sobotka inż., „Monopol".
Watruba Wilhelm. „Polonia".
Zalabek Jan „Polonia".

Danja:
Nielsen Orl. „Britania".

Detroit (Ameryka):
Parfuć Marjan, „Royal".

Długie:
Borzewski Artur, „Continental".

Dolsk:
Kozłowski Witold, „Continental".

Drogoszel:
Dąbrowski Tadeusz, „Royal".

Dzieduszyce:
Lewartowicz Andrzej, „Britania".

Gdańsk:
Pusdrowski Leon, „Continental".
Żychań Jan, „Polonia".

Gniezno:
Rosicki St., „Britania".

Gogolewo:
Czarnecki hr. Stanisław, „Bazar".

Grabniak:
Sankowski Jan, „Royal".

Grudziądz:
Fränch Franciszek, „Royal".

Gurowo:
Szczepkowski Aleksander, „Bazar".

Hamburg:
Kramerski Feliks, „Polonia".
Stichler Jenny, „Royal".

Heśniki woj. lubelskie:
Stokowski Karol z żoną, „Wiktorja".

Huszcew:
ks. Odowski Tomasz, „Polonia".

Jędrzejów:
Liponi Stanisław: „Polonia".

Kalisz:
Grzybowski Stanisław, „Britania".

Kaliszany:
Leszczyński Zygmunt, „Polonia".

Katowice:
Smogur, „Continental".

Kielce:
Pikor Franciszek, „Polonia".
Plauer Henryk, „Wiktorja".

Kodrom:
Stokowski Józef, „Bazar".

Konstantynopol:
Grzeja Józef, „Francuski".
Ostromecki, „Francuski".

Koszkwy:
Szenic Józef, „Continental".

Kraków:
Bier dr., „Francuski".
Engchardt Artur, „Monopol".
Kozakowa Jadwiga, „Wiktorja".
Machalska Janina, „Wiktorja".
Malinowska Wanda, „Wiktorja".
Mrachówna Zofja, „Wiktorja".

Dom. Kwiatków:
Skórzewski hr., „Monopol".

Luba:
Wojciechowski Fr., „Monopol".

Lwów:
Badeni hr. Stanisław, „Bazar".
Krzemieniewski Sew. z żoną, „Wiktorja".
Postępska Janina, „Wiktorja".
Skinała Jan dr., „Monopol".

Łódź:
Duszyński Bolesław dr., „Royal".
Klugmann D., „Monopol".
Messing Stanisłtw dr., „Continental".
Müller Paweł, „Wiktorja".
Sommerfeld Bogumił, „Royal".

Marcinkowo:
Jaczyńska Helena, „Bazar".

Mietlica:
Trzciński Janusz, „Wiktorja".

Mysława:
Geringer Józef, „Polonia".

Nakło:
Reysowska W., „Britania".

Niemcy:
Kramarski Feliks, „Polonia".

Obra p. Wolsztyn:
Swinarska hr., „Wiktorja".

Obrzew:
Niemojewski Konrad, „Polonia".

Ocałechoty:
Błażowska Marja, „Polonia".

Oliwa:
Peters Gustaw, „Britania".

Osiek:
Rudziński Marjan, „Polonia".

Maj. Osiny:
Jeleniewski Zygmunt, „Monopol".

Ostrawa:
Kallus Th. M. J. dr., „Polonia".

Pabjanice:
Fischer Erwin, „Wiktorja".

Pogwieżdzów:
Grodziński Jerzy, „Polonia".

Paryż:
Bosse Loos, „Royal".

Piekary:
Milieski Witold, „Bazar".

Piotrkowice:
Poniński hr. Edward, „Bazar".

Piotrków:
Alkiewicz Tadeusz, „Continental".
Stokowski Marceli, „Wiktorja".

Police woj. poleskie:
Przedpełski Czesław z żoną, „Wiktorja".

Praga (Czechosłowacja):
Myśak Karol, „Wiktorja".
Rix Vilein, „Wiktorja".

Przepiórów:
Rytel Mieczysław, „Continental".

Przybyłowia p. Miechów:
Kozłowski Tomasz, „Wiktorja".

Rabka-Zdrój:
Christ Aniela, „Wiktorja".

Redgoszcz:
Janta-Połczyński Tadeusz, „Continental".

Salomi:
Stopczyk Mieczysław, „Continental".

Siemianowice:
Kibler Romuald z żoną, „Wiktorja".

Siemiunki:
Jaruzelski, „Continental".

Sokołów:
Dzieduszycki hr. Stanisław, „Bazar".

Sosnowice:
Piwnicki hr. Ignacy, „Continental".

Stany Zjedn.:
Siostra Bartola Marja, u p. Kierojczyka, ul. Wawrzyńca 16.

Starogard:
Szulc Aleksander, „Britania".

Stawy:
Jezierski Zygm. hr., „Bazar".

Steklin:
Linowski, „Francuski".
Płoski, „Francuski".

Strzelno Klasztorne:
Kozłowski Stefan, „Continental".

Tarnowskie Góry (Gr. Śląsk):
Liścik Teodor, „Royal".

Warszawa:
Bogusz Józef, „Continental".
Dąbrowski Józef, „Monopol".
Droszdowicz Grzegorz dr., „Monopol".
Górski Józef, „Polonia".
Hildebrand Stanisław, „Polonia".
Ignatjew Andrzej, „Monopol".
Jaruzelski Ksawery, „Polonia".
Kamiński Roman z żoną, „Monopol".
Klopfert Gustaw, „Britania".
Kłopotowski Edmund, „Continental".
Miłaszewska Marja, „Polonia".
Miłaszewski Stanisław, „Polonia".
Modrycki dyr. „Continental".
Moraczewski, „Francuski".
Moraczewski z żoną, „Continental".
Nowaczyński P., „Monopol".
Popławski Leon, „Royal".
Rohtert Stanisław, „Polonia".
Wyszyński dr., „Polonia".
Zawadzki, „Francuski".
Zentkowski Tadeusz, „Britania".

Wielichowo:
Lubomirski Kazimierz ks., „Bazar".

Wielki Barów — Nowogródek:
Sielanko Edmund, „Wiktorja".
Sielanko Helena, „Wiktorja".

Wilno:
Błażejewiczowa Marja, „Wiktorja".
Gotowiecka Stanisława, „Wiktorja".
Jodko Konrad, „Wiktorja".

Wolsztyn:
Mycielska Marja hr., „Continental".

Wódki:
Brzeski Witold, „Continental".

Wrocław:
Glogauer Ferdynand, „Continental".
Jakiewicz Roman, „Royal".

Zabartowo pow. Wyrzysk:
Sych J., „Wiktorja".

Złoczew:
Rytel Stefan Tadeusz, „Royal".

Złotków p. Słupca:
Fagasińska Władysława, „Royal".
Fagasiński Feliks, „Royal".

Zabrówek:
Włodziński Gabryel, „Polonia".

Żydowo:
Szołdrski Wiktor hr., „Bazar".

Inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne poszukują pracy: 40 woźnych, 33 portjerów, 20 stróży, 58 robotników, 9 chłopców do posyłek, 3 pomocników gastronomicznych, 17 biurowych piszących na maszynie, 4 książkowych, 15 początkujących biurowych, sekretarka, 3 inkasentów, 2 biurowe, sekretarz, 7 magazynierów, 4 kupców, 10 obuwników, 6 siodlarzy, 2 rymarzy, 5 ślusarzy, przykrawacz obuwia, 13 urzędników gospodarczych, 2 włódarzy, 14 leśników, 4 gajowych, 3 ogrodników, 4 palaczy kotła, krawiec, blacharz, tokarz, rzeźbiarz, powroźnik, destylator, stolarz, 2 ceglarzy, kierownik budowlany, tapicer, dekarz, murarz, uczeń monter maszynowy, 2 koszykarzy, 4 uczenice krawieczyzny, 2 pielęgniarki, 2 posługaczki, szwaczka, 17 pracownic na całodzienną pracę, 3 garderobianki, ekspedjentka kolonjalna, 5 uczenic do interesu, 2 ekspedjentki, kontroler mleka, rewizor mięsa i włosi, uczeń fryzjerski, kołodziej, 3 chłopców w naukę litografa, uczenica fryzjerska i uczeń rzeźnicki. Pw 13 364/a

Zgłoszenia uprasza **Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym, Poznań,** Fredry 7, pokój 47 — Telefon 29-94.

JUGOL płyn na opalanie się wyrobu apteki **Dra Jana Poratyńskiego Lwów, plac Bernadyński 1.** dw 10939

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 8. 7. 29 r. o godz. 13 — ulica Jerzycka i nar. Kochanowskiego sprzedam publiicznie:

maszynę kombinowaną następnie małe organy

W. Trzeciak, komornik sądowy
Poznań, ul. Młyńska 3 — telefon 51-18
zp 17 399

Nagłe ogłoszenia **wieczorem** po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania **tylko porannego** przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE

Meble
tanio za gotówkę na raty poleca Kałkue. Wrocławska 19. zdp 23 814

Antyki
wielki wybór. Bracia Pióro Aleje Marcinkowskiego 28. Kp 543

25 MUZYKA

Kto?
udzieli codziennie ćwiczeń na fortepianie. Pawlak. Szamarzewskiego 23. zdw 22 932

Pierwszorzędny
skrzypek z własnym i dobrym repertuarem lecz nie koniecznie, (gdyż obecna obsada pod kierownictwem saksofonisty chętnie odda do dyspozycji) natychmiast pożądany. Kawiarnia Esplanada Leszno, telefon nr. 14. np 2354

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

500—700 zł
złoży kaucji pomocnik handlowy branży kol. delikat. lub jako bufetowy. Zgłoszenia pod zdp 25 833

Służąca
kochająca dzieci i do samodzielnego prowadzenia domu a przedewszystkiem porządna może się zgłosić zaraz. Ul. Strzelecka 33, restauracja, w godz. pomiędzy 10—11. zdw 25 500

Absolwent
dwuletni szkoły handlowej z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady woźnego. lub jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia Kurjer zdw 25 079

Panna
z lepszej rodziny, umiejąca szyć, prasować sztywną bieliznę poszukuje posady od 15 lipca albo zaraz pokojowej. albo panny do dzieci. Zgłoszenia Kurjer zdw 25 078

Szofer
kawaler z dłuższą praktyką poszukuje zaraz posady. Miejscowość obojętna. Oferty Kurjer zdw 25 083

Panienka
z porządnej rodziny znająca się na gospodarstwie oprócz tego wyuczona dokładnie krawieczczyzny szuka posady wyręczycielki pani domu. Zgłoszenia Kurjer zdw 25 077

Początkująca
maszynistka polsk.-niem.. szuka posady za małem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdw 25 104

Poszukuję
posługi w lepszym domu przed południem. Zgłoszenia Kurjer zdw 25 637

Młoda
mamka szuka posady zaraz. Zgłoszenia Kurjer zdw 25 715

28 WOLNE MIEJSCA

Do Uzdrowiska
jeden skrzypek i fortepianista mogą się zaraz zgłosić do Winiarni „Carlton" Poznań, Plac Wolności 17. zdwp 25 797

Ekspedjentka
do składu bławatów i tow. krótkich. siła pierwszorzędna poszukiwana zaraz. Zgłoszenia osobiste 12—1 Magazyn bławatów, Marszałka Focha 39. zdp 25 847

Przedpłata na lipiec 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska": w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86, kwartalnie zł 14.58, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczon. numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 8-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.